# STRZELEC

WARSZAWA, 12 KWIETNIA 1931 ROKU № 15



*Chociaż w mroźnych podmuchach, ale już idzie ku nam wiosna!* *Fot. Photo-Plat.*

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 groszy

# Z POLSKI I ZE SWIATA



*Premjer płk. Walery Sławek dokonuje przeglądu kompanji strzeleckiej, wystawionej na dworcu w Gdyni, w dniu powrotu do Polski Marszałka Piłsudskiego.*



*Rezurekcja w kościele garnizonowym w Warszawie. Pod baldachimem ks. biskup Gall, prowadzony przez gen. Konarzewskiego.*



*W II biegu naprzełaj Ośrodka W. F. w Warszawie brali udział i strzelcy. Ob. Powierza (5) „ciągnie" razem ze zwycięzcą, znakomitym biegaczem Kusocińskim.*

## KRONIKA

*Rokowania gospodarcze między Polską a Gdańskiem* w sprawie ułatwień dla wywozu towarów z terenu Gdańska do Polski przerwane w okresie świątecznym, wznowione zostaną w dniach najbliższych.

*Nowy pomnik Marszałka Piłsudskiego*, ufundowany ze składek członków Związku Strzeleckiego stanął w Przykopie (pow mielecki).

*Lotnicy polscy kpt. Skarżyński i inż. Markiewicz* w powrotnym locie nad Afryką pokonali w ciągu 2 — 4 kwietnia przestrzeń blisko 3.000 km. Dotychczas przebyli oni około 15.000, czyli trzy czwarte całej trasy.

*Krach Banku Handlowego w Łodzi* dotknął ciężko szereg firm i osób ze sfer handlowych i kupieckich. Według przewidywań zobowiązania banku przewyższą o 28 miljonów jego wartość majątkową.

*Sprawa mjr. Kubali*, skazanego wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego na rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego rozpatrywana będzie ponownie w Wojskowym Sądzie Najwyższym.

*Międzynarodowa konferencja rolnicza w Rzymie*, w której brali udział delegaci Polski zakończyła swe obrady, nie wyczerpawszy zasadniczego problemu — przeciwdziałaniu skutkom nadmiaru produkcji zbożowej. Obrady powtórne rozpoczną się w Londynie, za 7 tygodni.

*Proces w sprawie nieudałego zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie* rozpoczął się w Warszawie.

*Na Maderze* wybuchła rewolucja wojskowa przeciwko rządom Portugalji, nieuwzględniającym potrzeb miejscowej ludności.

*Komuniści niemieccy* urządzili w czasie świąt Wielkiejnocy szereg demonstracyj anty - religijnych w Berlinie.

*Nowy pancernik niemiecki*, zbudowany według ostatnich zasad techniki spuszczony zostanie na wodę w połowie maja.

*Pożar w Mościcach* na terenie państwowej fabryki związków azotowych spowodował straty wynoszące około 50.000 zł.

*Groźba powodzi w Moskwie* staje się coraz bliższa. Poszczególne dzielnice miasta zamknięte dla ruchu strzegą posterunki wojskowe.

Rok XI. Warszawa, 12 kwietnia 1931 r. Nr. 15 (369)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

# WAŻĄ SIĘ LOSY POKOJU

Cała Europa przeżywa obecnie chwile głębokiego i uzasadnionego zaniepokojenia. Można i należy nawet stwierdzić, że od dnia zakończenia wielkiej wojny sytuacja na naszym kontynencie nie była tak jaskrawie przełomową, jak obecnie, mimo, iż wszystkie lata pokoju brzemienne były w kryzysy i groźne sytuacje.

Wojna jest wynikiem konfliktu interesów stron. Czy stronami temi będą pojedyncze państwa, czy grupy państw, związanych między sobą traktatami i umowami, czy wreszcie ożywia je chęć politycznego lub gospodarczego zapanowania jednej nad drugą, — warunkiem wojen jest istnienie przeciwników.

Stąd myśl reformatorska, zmierzająca do oszczędzenia ludzkości krwawych łaźni i zniszczenia czyniła wysiłki w kierunku usunięcia podziału ludzkości na takie lub inne grupy przeciwników. Z tego dążenia u schyłku wojny zrodziła się myśl, proklamowana przez chorążego pacyfizmu, amerykańskiego prezydenta Wilsona — zawiązania przez wszystkie narody świata Ligi, celem wspólnego i jawnego prowadzenia swoich interesów. Liga Narodów była pomyślana zarazem jako najwyższy trybunał międzynarodowy, powołany do procesowego, pokojowego rozstrzygania konfliktów i kwestyj spornych między narodami. Ponieważ te zasady życia ludzkości wykluczałyby potrzebę utrzymywania przez narody siły zbrojnej, Liga podjąć miała zadanie stopniowego rozbrojenia świata.

Zawiązanie takiej Ligi w r. 1919-ym nie było jednak urzeczywistnieniem tych myśli w całości. By tak być mogło, do Ligi wstąpićby musiały wszystkie państwa, to zaś byłoby możliwe tylko pod warunkiem, iż cały świat objęty byłby wspólnotą ideologiczną.

Zaszczepienie na gruncie Rosji ideologji bolszewickiej postawiło ją odrazu w konflikcie z państwami opartemi na ideologji demokratyczno - burżuazyjnej. Rosja bolszewicka znaleźć się musiała poza Ligą. Co gorsza, do Ligi nie przystąpiła również i potężna ojczyzna Wilsona — St. Zjednoczone.

Zasada wspólnoty ludzkości nie została urzeczywistniona.

Tem więcej narzucała się nieodparta konieczność stanięcia na gruncie wspólnoty narodów europejskich. We wspólnem wyniszczeniu przez wojnę, zagrożeniu politycznem ze strony Rosji sowieckiej i III-ej Międzynarodówki, oraz ekonomicznem przez St. Zjednoczone — tkwiły dla nich imperatywy zsolidaryzowania się dla wspólnej odbudowy i odparcia grożących niebezpieczeństw.

Urzeczywistnieniu tej konieczności, za którą przemawiały wszystkie względy rzeczowe, stanął na przeszkodzie czynnik psychologiczny. Z trudem przeobrażająca się myśl ludzka i sposób odczuwania, tkwią jeszcze zbyt mocno w czasach przedwojennych w atmosferze antagonizmów wojennych. Od wiekowej tradycji przeciwieństw i wojen do wspólnoty narody europejskie przechodzą z wielką trudnością. Zwłaszcza germańskie, które karmiły się przez długi okres czasu naiwnemi teorjami o swojej wyższości nad innemi i swojem szczególnem powołaniem do panowania nad światem.

Z tej psychologji po klęsce doznanej w wojnie, zrodziło się pragnienie odwetu — autosugestja wyższości i pomazania do hegemonji nie minęła. Idea wspólnoty załamuje się więc o wyrastające z tej strony aspiracje już nie do pierwszeństwa lecz wręcz do zwierzchnictwa.

W innej płaszczyźnie, ekonomicznej, zarysowuje się tendencja do rozbicia kontynentu europejskiego na blok państw wysoko - przemysłowych przeciw państwom o przewadze charakteru rolniczego, z zasadą prymatu dla przemysłowych.

Ścierają się zatem ze sobą: racja stanu europejska, oparta o wspólnotę interesów państw europejskich na podstawie równości — z egoizmami i dążeniami do hegemonji niektórych narodów i grup kapitalistyczno-przemysłowych.

Energiczna walka z zewnętrzno - prawnemi przejawami tych drugich tendencyj, została zaostrzona przez tajne przygotowania do gospodarczego a oczywiście i w konsekwencji politycznego połączenia się Niemiec z Austrją, godzącego w interesy ekonomiczne szeregu państw, zwłaszcza południa i wschodu europejskiego, zmierzającego wprost do przywrócenia przedwojennego rozbicia naszego kontynentu na rywalizujące z sobą partje, a zatem wtłoczenia jej na tory, prowadzące wprost do nowej wojny.

Polska oczywiście weźmie jaknajżywszy udział w rzędzie jej stanowczych przeciwników. A w momencie tak ważkim winny scichnąć waśnie wewnętrzne cały naród musi złączyć się z rządem Rzeczypospolitej w wysiłku obrony pokoju i bezpieczeństwa.

# Konkretne poczynania w wych. obywatelskiem

Mówi się często w pracy strzeleckiej o wychowaniu obywatelskiem. Jeszcze częściej — o tem, że każdy strzelec powinien dążyć do wychowania siebie na dobrego obywatela i żołnierza. Nierzadko jednak pod hasła te nie podkładamy treści konkretnej, któraby wypełniła naszą pracę w tej dziedzinie.

Dzieje się to najczęściej tam, gdzie wszelka praca strzelecka się spełnia, gdzie hasła tej naszej pracy, stykają się — niby niebo z ziemią — ze środowiskiem, które wysiłkiem swoim ma siebie podnosić na wciąż wyższe i wyższe szczeble kultury duchowej tam aż, gdzie przyświeca nam nasz ideał wychowawczy — obywatel - żołnierz.

Co jest zatem wychowanie obywatelskie? I jaką treść należy pod kładać pod nasze hasła w konkretnej pracy strzeleckiej w dziedzinie wychowania obywatelskiego, spełniającej się w najniższych komórkach organizacyjnych Związku Strzeleckiego — w oddziałach?

Określmy najpierw, co jest obywatel i jakie zadanie ma on do spełnienia w gromadzie społecznej, w której przebywa, więc w swojej rodzinie, stanowiącej także najmniejsze skupienie społeczne, więc później na terenie swojej wioski, czy miasteczka, więc jeszcze w dalszej kolei na terenie powiatu, województwa i całego państwa.

Nie trzeba mówić o tem, że nie żyjemy sami na puszczy jakowejś, czy na wyspie bezludnej, że żyjemy natomiast w pewnem skupisku ludzkiem, które nazywamy społeczeństwem. Nie trzeba o tem mówić szeroko, że wskutek tego, właśnie, iż żyjemy w zorganizowanem społeczeństwie, życie każdego z nas, jego kształtowanie się i przebieg nietylko od nas zależy.

Weźmy taki chociażby najprostszy przykład. Małem społeczeństwem jest wieś, obejmująca pewną ilość gospodarstw. Dla obrobienia tych wszystkich gospodarstw jest potrzebna odpowiednia ilość— powiedzmy — koni, pługów czy jakichś narzędzi gospodarskich. Ilość koni, pługów, czy narzędzi jest mniejsza niż wymagałaby potrzeba, nie każde gospodarstwo ma konia — jak zatem, układają się warunki? Gospodarz, nieposiadający konia musi się udać do tego, który go ma. Później zapłaci za to, odrobi, odda zbożem ,albo w jaki inny sposób załatwi tę sprawę. To samo z pługami, z narzędziami i maszynami gospodarskiemi, z pożyczaniem zboża na przednówku i t. d. To samo również jeśli spojrzymy na tę sprawę z odwrotnej strony. Bo tylko w ten sposób układa się współpraca poszczególnych jednostek na terenie wsi. W identyczny sposób stwarzają się warunki życia już nie poszczególnych jednostek, ale pewnych już skupisk ludzkich: wsi, gmin, powiatów i t. d.

Obywatelem jest każdy człowiek zorganizowanego społeczeństwa, który ma prawo brać czynny udział w jego życiu. Ze względu na to, że żyje — jak wyżej powiedzieliśmy nie sam, lecz w skupisku ludzkiem, ten czynny udział w życiu społeczeństwa jest nietylko prawem, które mu przysługuje, ale i obowiązkiem w stosunku do tych ludzi, w gronie których żyje i pracuje.

Wytworzenie wśród gromady strzeleckiej, wśród poszczególnych strzelczyń i strzelców zrozumienia, że istota pracy wychowania obywatelskiego to nietylko pogadanki o prawie strzeleckim, o historji i ideologji Związku Strzeleckiego i t. p., ale i przyzwyczajanie ich do brania czynnego udziału w życiu, zwykłem codziennem życiu swojego środowiska to najbliższe zadanie ,jakie sobie w naszej pracy winniśmy postawić. Strzelec musi wiedzieć, że od tego, jaki będzie jego udział w życiu otoczenia, w którem przebywa, zależy nietylko, jak będzie przedstawiać się życie tego najbliższego otoczenia, ale również i dalszego: gminy, powiatu, państwa całego. ,Strzelec musi upowszechnić wśród swojego środowiska to zrozumienie i tutaj dochodzimy do tej konkretnej treści, którą mamy podkładać pod hasła, określające cel naszej organizacji.

Treścią tą dla każdego strzelca musi być dążenie do zrozumienia, czem jest społeczeństwo i czem jest on w tem społeczeństwie, jakie są potrzeby życia społeczeństwa, jak się je realizuje, w jakiej mierze on może się przyczynić do tej realizacji potrzeb społecznych, czem jest społeczeństwo w stosunku do państwa i co on może dla państwa zrobić, a poprzez to zrozumienie — wytworzenie czynnego stosunku do życia środowiska i wywieranie wpływu na to, by życie to płynęło takiem łożyskiem, któreby dawało rękojmię jak największej rozbudowy państwa i obrony jego granic.

Idzie wiosna. W Związku Strzeleckim przyjął się już piękny zwyczaj czczenia święta wiosny sadzeniem drzewek. Spojrzyjmy na nasze drogi. Nieobsadzone są drzewami zupełnie, albo te drzewka, które gdzieś ktoś posadził, połamane są, poschnięte i t. p. dzięki niedbałości otoczenia. A przecież nietylko względy estetyczne przemawiają za tem, by drogi były wysadzone drzewami, chociaż i te wystarczyłyby, ażeby zwrócić na tę sprawę uwagę. Również ze względów praktycznych oraz militarnych powinniśmy się nią zająć. Jako inicjatywę wysiłku społecznego podejmujmy hasło obsadzenia wszędzie tam, gdzie istnieją oddziały strzeleckie dróg drzewkami. Jeśli niezupełnego obsadzenia, to przynajmniej zapoczątkowania tej akcji i zwrócenia uwagi społeczeństwa na jej potrzebę.

W roku ubiegłym, na jesieni dał piękny przykład, jak należy podejmować taką akcję i jak ją przeprowadzać Okręg Łódzki. Pisaliśmy o tem w swoim czasie w „Strzelcu".

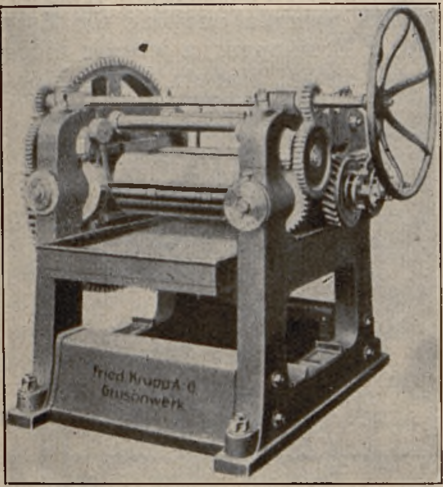
Inne jednostki organizacyjne niech biorą z niego przykład. Każdy oddział na wiosnę jest w stanie przecież obsadzić drzewkami przy najmniej mały odcinek drogi. Ale samo to nie wystarcza. Nie wystarcza samo posadzenie drzewek. Obowiązkiem strzelców będzie tak samo dopilnowanie, aby posadzone drzewka mogły wyrosnąć.

Kierując uwagę strzelców na tę aktualną w tej chwili sprawę, chcemy, aby była ona przykładem, jak podejmować konkretne poczynania o znaczeniu społecznem i pragnęlibyśmy, aby inicjatywa sadzenia drzewek, jaką podejmą poszczególne oddziały strzeleckie w swoich środowiskach zapoczątkowała ciągłą i systematyczną w tej dziedzinie pracę.

*Jan Szczawiej.*

# O FABRYKACJI PROCHU NITROGLICERYNOWEGO

Jak pisaliśmy już pierwszym wynalazcą prochu nitroglicerynowego był Alfred Nobel, który mieszając odpowiednio nitrocelulozę z nitrogliceryną otrzymał ciasto plastyczne, a z niego przez walcowanie lub prasowanie proch. Początkowo napotykano na wiele trudności, które udało się jednak pomyślnie pokonać.



*Walce ułożone jeden obok drugiego.*

Obecnie prochy nitroglicerynowe są prawie tak samo rozpowszechnione jak i prochy nitrocelulozowe, i trzeba przyznać, że mają one kilka b. poważnych zalet dzięki którym z powodzeniem konkurują ze zwykłemi prochami bezdymnemi.

Najważniejszą zaletą prochów nitroglicerynowych jest ich stałość balistyczna.

Na czem ona polega? Prochy zwykłe nitrocelulozowe są wrażliwe na wilgotność powietrza, łatwo nawilżają się lub też podsuszają zależnie od okoliczności zewnętrznych.

Przyrost wilgoci lub podsuszenie zmieniają dość silnie własności strzelnicze prochu, a mianowicie nawilżenie obniża jego energję a podsuszenie podwyższa. Tym zmianom prochu towarzyszą też zmiany prędkości pocisku wyrzucanego z lufy, również i ciśnienia gazów prochowych w broni obniżają się lub podwyższają.

Ta zmienność własności prochu nitrocelulozowego jest szczególnie przykrą przy współczesnych precyzyjnych metodach strzelania.

W wypadku broni ręcznej rzecz ta przeważnie niema takiego znaczenia, jak przy strzelaniu z dział.

Proch nitroglicerynowy nie przyciąga wilgoci z powietrza i dlatego zawsze daje jednakowe wyniki strzelnicze.

Gdy proch nitrocelulozowy musi być przechowywany w skrzyniach hermetycznych, to dla prochu nitroglicerynowego nawet do przewozu morskiego wystarczy szczelne opakowanie.

Dzięki tym zaletom prochy nitroglicerynowe noszą słuszną nazwę balistytów, czyli prochów o stałych własnościach strzelniczych i balistycznych.

Niestety prócz zalet prochy nitroglicerynowe mają też wady.

Proch nitroglicerynowy spalając się w lufie wytwarza temperaturę bardzo wysoką, która przyczynia się do szybszego zużycia broni, a z tego powodu broń szybko traci swą celność i donośność. Co zyskujemy więc dzięki niehygroskopijności prochu nitroglicerynowego to tracimy na szybszem zniszczeniu broni.

Produkcja prochu nitroglicerynowego jest znacznie szybsza niż nitrocelulozowego.

Do bawełny strzelniczej rozbełtanej w wodzie w zbiorniku wlewa się powoli nitroglicerynę mieszając wszystko energicznie. W czasie tego mieszania bawełna strzelnicza wchłania prawie całkowicie nitroglicerynę tak, że w wodzie pozostają się tylko jej ślady.

Aby oddzielić bawełnę strzelniczą od wody odcedzamy ją najpierw na płótnach, a następnie na wirówkach lub specjalnych prasach. Otrzymany produkt zawiera jeszcze jednak około 30 proc wody.

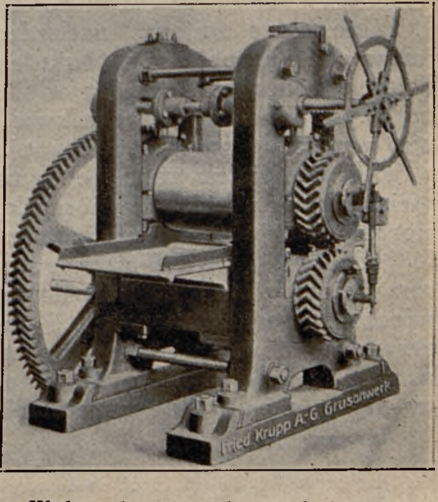
Aby usunąć tę resztę wody przepuszcza się otrzymane t. zw. ciasto nitroglicerynowe między nagrzanemi walcami. Tutaj odciska się i odparowuje większość wody i formują się placki.

Rys. 1 i 2 przedstawiają nam dwa typy takich walców, które są wewnątrz wydrążone i wypełnione przepływającą gorącą wodą. względnie parą. Rys. 1 przedstawia nam parę walców umieszczonych jeden pod drugim, a rys. 2 parę walców umieszczonych obok siebie.

Walce te mają urządzenie do odpowiedniego regulowania odstępu między nimi, zależnie od wymaganej grubości placków, czy też prochu. Po tak zwanym walcowaniu osuszającem, kończy się suszenie placków w szafach suszarniczych, poczem następuje ugniatanie na ugniatarce przedstawionej na rysunku w Nr. 1 „Strzelca" z b. r. Na ugniatarkę prócz placków daje się jeszcze różne dodatki ułatwiające żelatynizację i środki stabilizujące. Po ugniataniu następuje dalsze walcowanie otrzymanego ciasta na nagrzanych walcach. W tym okresie walcowania następuje t.zw. żelatynizacja, t. j. z nieprzezroczystej masy tworzą się przezroczyste żółtawo - bronzowe płaty. Zależnie od rodzaju prochu walcuje się płaty na odpowiednią grubość. Żżelatynowane płaty kraje się, suszy, i ewentualnie poleruje grafitem i proch jest gotowy.

Gdy chcemy otrzymać proch w kształcie rurek, wówczas do ostatecznego formowania stosuje się prasy podobne jak dla prochu nitrocelulozowego.

Specjalną odmianę prochów nitroglicerynowych stanowią angielskie kordyty (Cordite). Fabrykacja ich jest cokolwiek różna od poprzednich. Przed zmieszaniem nitrocelulozy z nitrogliceryną suszy się bawełnę strzelniczą, a następnie dopiero zarabia się nitroglicerynę z acetonem i wazeliną w odpowiednich miskach i ugniatarkach. Po ugnieceniu otrzymane ciasto wyprasowujemy na prasach skąd wychodzi w postaci nitek. Po wysuszeniu, kraje się te nitki odpowiednio do żądanych wymiarów.



*Walce ułożone jeden nad drugim.*

Fabrykacja kordytów jest dość niebezpieczna i uciążliwa.

Prochy nitroglicerynowe łatwo jest na oko odróżnić od zwykłych prochów nitrocelulozowych, gdyż ziarna, czy też rurki są przeważnie dość miękkie i wyróżniają się gdy są niegrafitowane dość znaną przezroczystością.

Rozpowszechnienie prochów nitroglicerynowych obecnie jest tak wielkie, że mają one zastosowanie w użyciu nietylko broni wojskowej ale też i do sportowej i myśliwskiej.

**Inż. T. Śmiśniewicz.**

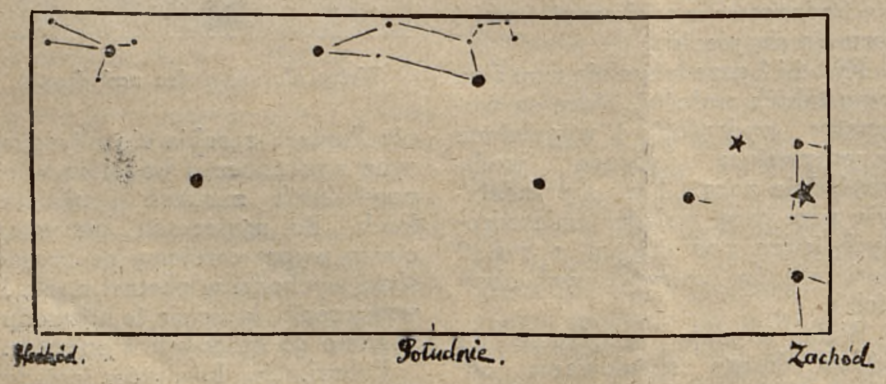
# Jak orjentować się za pomocą gwiazd

W ostatnich naszych artykułach uwaga nasza zwrócona była na północną część firmamentu. Zwróćmy teraz nasz wzrok na południe.

Gwiazdy, które tu zauważymy wschodzą i zachodzą, zachowują się więc odmiennie, aniżeli gwiazdy okołobiegunowe, które stale trwają na sklepieniu niebieskiem zmieniając jedynie swe położenie, jak wskazówka zegara. Jeśli co wieczór, o tej samej godzinie, patrzeć będziemy na południową półkulę nieba, zauważymy w każdej porze roku inne konstelacje, a nawet w ciągu miesiąca spostrzeżemy wyraźną zmianę w ich położeniu. Gwiazdozbiory, które świecą nisko ponad zachodnim widnokręgiem, po miesiącu nie będą widoczne, w zamian za to na wschodzie ukażą się nowe konstelacje, które poprzednio ukrywały się pod horyzontem. W ciągu roku przesunie się przed nami szereg gwiazdozbiorów, by w następnym roku powtórzyć swój pochód.

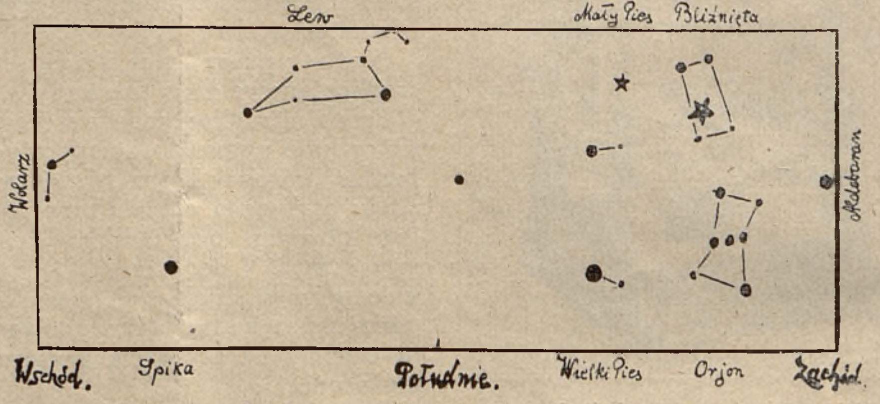
Takie same zmiany zachodzą już w ciągu jednej nocy. Wskutek dziennego obrotu tła nieba widzimy naprzykład na początku kwietnia, względnie na końcu marca o o godzinie piątek rano te same gwiazdozbiory, które na początku sierpnia widzieć będziemy już około godziny 21, czyli 9-ej wieczorem. Mimo jednak, że sierpniowy, wieczorny rozkład konstelacji obserwować można już w marcu nad ranem, że więc w ciągu jednej nocy bezmała wszystkie konstelacje przedefilują przed naszym wzrokiem, przyjął się od najdawniejszych czasów zwyczaj odróżniania konstelacji wiosennych, letnich, jesiennych i zimowych. O przynależności danej konstelacji do odpowiedniej pory roku decyduje okoliczność, w jakim miesiącu dana konstelacja znajduje się na wieczornem tle nieba.

Dla zorjentowania się spójrzmy wieczorem około godziny 21 na południowe tło nieba na końcu marca, lub początku kwietnia. Rysunek pierwszy przedstawia nam panoramę najjaśniejszych gwiazd widocznych wtedy od wschodu na zachód. Nad samym wschodem widać piękną konstelację **Wolarza** z jasną gwiazdą Arkturem, nieco dalej na południowym wschodzie bliżej horyzontu świeci jasna Spika z gwiazdozbioru **Panny**. Wysoko ponad widnokręgiem południowym jaśnieje **Lew** z pięknym Regulusem. Astronom mówi, że Regulus znajduje się tuż przed kulminacją, znaczy to, że gwiazda ta znajduje się w pobliżu swego najwyższego wzniesienia ponad horyzontem które dla wszystkich gwiazd południowej części nieba następuje w tak zwanym południku, to znaczy wtedy, gdy gwiazda znajduje się w kierunku południowym.




Rys. 1.

Bardziej już na zachodzie świeci mniej więcej na tej samej wysokości co Spika Sirius, niezwykle jasna gwiazda z konstelacji **Wielkiego Psa**, powyżej znajduje się **Mały Pies** z Prokjonem, a jeszcze nieco wyżej świeci planeta Mars, którą w odróżnieniu od innych gwiazd narysowałem w formie gwiazdy, gdyż Mars, jak wszystkie planety, zmienia wśród gwiazd stałych swe położenie i już za miesiąc znajdować się będzie gdzieindziej. Obok Marsa znajduje się konstelacja **Bliźniąt**, w której obecnie świeci, jaśniejsza od Marsa, planeta Jowisz. Pod **Bliźniętami** świeci piękny gwiazdozbiór **Orjona**. Nad samym zachodem widać Aldebarana z konstelacji **Byka**.




Rys. 2.

Spójrzmy teraz na mapkę drugą przedstawiającą niebo południowe we dwie godziny później, czyli około 23-ej. **Wolarz** z Arkturem przesunął się bardziej na południe, a równocześnie wzniósł się nieco ponad horyzontem, tak samo Spica. Z gwiazd konstelacji **Lwa** część przeszła już wraz z Regulusem przez południk i zaczyna się zniżać ku widnokręgowi. Sirius zaszedł, a Prokjon znacznie się zniżył; tak samo **Bliźnięta**, Mars i Jowisz. Te ostatnie gwiazdy przesunęły się równocześnie na zachód. Nad samym zachodem świecą tylko górne gwiazdy Orjona.

Gdybyśmy znów po 2 godzinach spojrzeli na niebo zauważylibyśmy dalsze zmiany.

**Dr. F. B.**

**NOTATNIK ODDZIAŁOWEGO**

# KOMENDANT JAKO INSTRUKTOR

Niezależnie od umiejętności prowadzenia wykładów z dziedziny teoretycznej komendant oddziału powinien być należycie przygotowany do roli instruktora, jaką spełnia w zakresie praktycznego szkolenia strzelców. Oczywiście ćwiczeń nie można dowolnie przeplatać wykładami. Kolejność ich przewiduje plan zajęć w oddziale, przy układaniu którego komendant winien uwzględnić fakt, iż zmęczenie człowieka wzrasta ku wieczorowi i dla tego też wskazanem jest, aby na zbiórkach odbywających się wieczorem nie robić większych, lub trudniejszych wykładów.

Zarówno przy ćwiczeniach praktycznych, jak i wykładach niezbędne jest ułożenie zarówno pewnego planu i ustalenie kolejności (ze względu na ich temat), gdyż dorywcze i chaotyczne szkolenie strzelców przyniesie rezultat ujemny.

Komendant oddziału nie może zapominać, że podstawą wyszkolenia całego oddziału jest wyszkolenie pojedyńczego strzelca. Jeżeli do zasady tej oddziałowy nie będzie przywiązywał należytej wagi, przekona się po niewczasie, że zaniedbanie to odbija się nadzwyczaj niekorzystnie na całym oddziale.

Instruktor szkoląc strzelców pamiętać musi, że o ich należytem wyćwiczeniu świadczyć będzie szybkość i dokładność wykonania ćwiczenia. Z dwóch tych cech dążyć trzeba najpierw do osiągnięcia przez strzelca dokładności, a później dopiero zwracać uwagę na szybkość wykonania. Dokładność wykonania osiągamy przez należyte objaśnienie i pokazanie ćwiczenia i przez staranne sprawdzanie sposobu jego wykonania przez strzelca. Jeżeli będzie on dane ćwiczenie wykonywał zupełnie dokładnie, nabierze powoli sprawności, która potęgowana przez częste powtarzanie ćwiczenia doprowadzi do osiągnięcia szybkości wykonania. Przed należytem przyswojeniem sobie przez strzelców jednego ćwiczenia nie należy przystępować do nauczania nowego, gdyż nie odniesie to pożądanego skutku dzięki temu, że strzelcy pomylą nowe ćwiczenia ze starem, niezbyt gruntownie jeszcze poznanem.

W czasie zbiórki, na której komendant spełnia funkcję instruktora, powinien on przed frontem oddziału występować pewnie i energicznie (ociężałość instruktora udziela się strzelcom). Przed przystąpieniem do nowego ćwiczenia, pożądane jest przypomnienie ostatniego ćwiczenia przez zadawanie pytań strzelcom i rozkazywanie poszczególnym z nich pokazania jego wykonania. Przystępując do nauczania nowego ćwiczenia oddziałowy ułatwi sobie pracę trzymając się następującej metody:

1) Podać nazwę ćwiczenia; 2) wykonać samemu bez słów objaśnienia ćwiczenie w sposób wzorowy; 3) powoli powtórzyć pokaz ćwiczenia objaśniając wyczerpująco każdy ze składowych ruchów ćwiczenia (objaśnienie nie może być rozwlekłe — winno być zwięzłe i zwracać szczególną uwagę na najważniejsze momenty); 4) po objaśnieniu przepytać strzelców dla stwierdzenia czy pokaz i objaśnienia zrozumieli i czy zdają sobie sprawę z istotnego celu ćwiczenia; 5) przystąpić do przerabiania pojedyńczo przez strzelców nowopokazanego ćwiczenia, poprawiając popełnione prez nich błędy; 6) rozkazać kilkakrotnie zbiorowe wykonanie nowego ćwiczenia przez cały oddział (pod koniec zbiórki) na komendę instruującego; 7) przed zakończeniem zbiórki zadać strzelcom jeszcze kilka pytań dla utrwalenia ćwiczenia w pamięci.

Przy wykonywaniu ćwiczenia po jedyńczo przez strzelców, instruujący powinien się znajdować na kilka kroków przed szeregiem i kolejno sprawdzać wykonywanie ćwiczenia poprawiając błędy, jednocześnie zaś zwracać uwagę, aby i pozostali strzelcy sami przerabiali w dalszym ciągu ćwiczenie. Do pomocy w sprawdzaniu i poprawianiu można też używać strzelców posiadających ukończony kurs p. w., lub tych, którzy odznaczają się wzorowem wykonaniem danego ćwiczenia. Instruktor musi być nadzwyczaj spostrzegawczy, aby dostrzec wszystkie błędy popełniane przez strzelców. Każdy, nawet najdrobniejszy błąd należy wytknąć natychmiast po popełnieniu i zaraz go usunąć, gdyż w przeciwnym razie strzelec przyzwyczai się do niego i biegiem czasu będzie go coraz trudniej usunąć.

Błędów nie należy usuwać wyłącznie uwagami słownemi, a przedewszystkiem wzorowym pokazem, po którym strzelec powinien zaraz sam przerobić ćwiczenie pod okiem komendanta. Nie można błędów poprawiać rękoma.

Komendant instruując powinien to czynić tonem spokojnym, nie unosząc się. Denerwowanie się instruktora, odzywanie się w sposób ostry lub ośmieszający strzelca, jak również stosowanie doraźnych kar za złe wykonanie ćwiczenia, czy to w formie przetrzymywania ich w postawie zasadniczej, czy w formie rozkazu wykonywania bez przerwy jednego i tego samego ruchu (wchodzącego w skład danego ćwiczenia) i t. p. wywiera na strzelców wpływ bardzo ujemny, zastrasza ich, uniemożliwia dokładniejsze zrozumienie ćwiczenia i zniechęca do jego wykonywania. Strzelców mniej zdolnych, źle wykonywujących nowe ćwiczenie nie należy przemęczać ciągłem jego wykonaniem, gdyż wskutek przemęczenia mogą zatracić zupełnie zdolność pojmowania. Trzeba im pozwolić na krótki odpoczynek, poczem spokojnie objaśnić ćwiczenie, pokazać i zachęcić do dobrego naśladownictwa i wzorowego wykonania. Wogóle należy wpoić w strzelców przekonanie, że każdy z nich przy dobrych chęciach i staranności może dojść do wzorowego wykonania ćwiczenia; wskazane jest też w tym celu wywoływanie co jakiś czas przed front oddziału strzelców dobrze wykonywujących ćwiczenie i polecenie im pokazowego jego wykonania (pobudzanie ambicji i chęci współzawodnictwa). Pod adresem komendanta dorzucić można jeszcze jedną uwagę. Powinien on wydawać komendy bardzo starannie, wyraźnie i głosem donośnym, przyczem zapowiedź — głosem powolnym i przeciągając ostatnią zgłoskę, a hasło — krótko i ostro. Przy wydawaniu komend nie należy przesadnie krzyczeć, a siłę głosu trzeba stosować do wielkości oddziału. Po wydaniu komendy oddziałowy obejrzeć winien postawę strzelców, a zauważywszy błędy lub niedokładności, wrócić do postawy zasadniczej i komendę powtórzyć.

**T. Żenczykowski.**

# SKARBY NA BABIEJ GÓRZE

*Dzikie i romantyczne zakątki — wąwozy, najeżone skałami przykuwały zawsze uwagę poszukiwaczy skarbów.*

*Chrościński w „Opisie Ciekawym gór Tatrów") wydał Eljasz Radzikowski Pamiętnik Tow. Tatrz. 1905, t. XXVI) mówi nam w jaki sposób można odszukać w grotach Babiej Góry ukryte skarby. A więc jakieś wykute w skałach znaki prowadzą do kryjówki, w której znajdują się przeróżne drogocenne przedmioty i moc złota.*

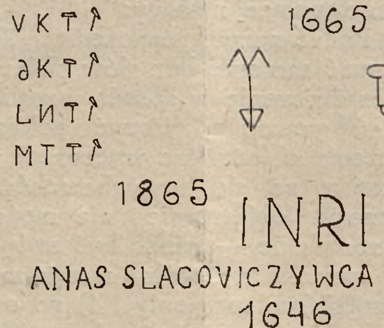
*Oczywiste, że znaki te — wyrąbane czy na drzewach, czy skałach obecnie nie istnieją, jednak część ich, bardziej ukryta przed warunkami atmosferycznemi zachowała się.*

*Skarby te, rzekomo ukryte przez zbójników i przez nich „zaklęte" po grotach i innych załomach skalnych nie ujrzą zapewne już światła dziennego, gdyż gorliwsi poszukiwacze, szperając po dziurach i rozpadlinach, po grotach i jaskiniach — spowodowali ich pozapadanie — pozostały jeno nieliczne znaki, czyli spiski poszukiwaczy i legendy o których poniżej mówimy.*

*Jeden z przepisów dla poszukiwacza skarbów: jeżeli kto chce odnaleźć skarby ukryte na Babiej Górze, musi zaczerpnąć wody święconej w kościele w Zubrzycy, trzymać ją pod językiem i dopiero na miejscu ukrytych skarbów należało ją wypluć. Wtedy ziemia odkrywała swą tajemnicę.*

*

*Na jednej z hal babiogórskich dwóch chłopów kosiło trawę. Jeden z nich natrafił kosą na wielką płytę kamienną zaopatrzoną w zamki, klamkę i kółka — podnieśli ową płytę—drzwi i jeden z nich wszedł do wnętrza. Na samym progu znalazł klucz wielkich rozmiarów. Zobaczywszy wielką ilość skarbów i drogocennych przedmiotów postanowił wrócić do domu i wziąć wóz z koniem, tymczasem po wyjściu z jaskini — drzwi zatrzasnęły się i już nigdy nie otworzyły. (Jak opowiadali mi starsi górale klucz niezwykłych rozmiarów znajdował się we wsi Podwilk — lecz zaledwie parę lat temu zaginął. Następnie twierdzą oni stanowczo, że pod Sylcem — w pobliżu Babiej Góry znajdują się jakieś płyty ociosane i zaopatrzone w żelazne kółka).*




*Znaki na skałach.*

*

*Pewnego razu poszli dwaj górale szukać skarbów na Babiej Górze. Weszli do grot. Jeden z nich został u wylotu, trzymając w ręku sznur, którego drugi koniec przywiązał sobie towarzysz — by nie zabłądzić w labiryncie korytarzyków. Trzymając ciupagę w jednej ręce, a świecę w drugiej, posuwał się poszukiwacz głównym korytarzem, odłupując to tu, to ówdzie ze ścian kawałki złota i drogich kamieni. Tymczasem ze ścian i powały kapał na niego jakiś tajemniczy płyn, który przechodząc przez odzienie wżerał się do kości. Poszukiwacz nie zważał na to i szedł dalej, aż wreszcie doszedł do kładki zawieszonej nad wielkim i mocno szumiącym potokiem — kładkę tę przeszedł i znalazł się w komorze ze skarbami.*

*Kiedy doszedł do drugiej kładki — sznur już mu nie pozwolił na jej przekroczenie — a obawiając się zabłądzenia — zawrócił.*

---

J. KADEN-BANDROWSKI.

# PIŁSUDCZYCY

IX.

Tylko my tu idziemy — gdyż krokiem naszym rządzi wspólny rozkaz — tamci drepczą, niosąc swe zajdy w rękach, i na plecach.

Jakiś ktoś przerażony okrywa ramionami małą, białą trumienkę i tuli ją do piersi i ucieka, — cała rodzina za nim.

To ludność, to jest ludność!

Biegnie po polach, by jej nie rozdeptano, na gościńcu gubi się po drodze i bezpowrotnie wrasta w bezdenną noc.

Żal nam opuszczać ten krwawiący horyzont. Byliśmy tam, leżeliśmy i trwali, niczem rozprażona sztaba żelazna!

Mamy teraz iść odpocząć.

Zgaśliśmy i jak poćwiartowane kawały potwora to się zrastamy, to się znów rozdzielamy w mrocznym marszu.

Słyszę, że komendant wywołuje głośno moje nazwisko.

Urodziło się ono naprawdę dopiero w czasie wojny! Teraz dopiero żyje. Słysząc je przepełniony się czuje odpowiedzialnością.

Mam wziąć z sobą kwatermistrzów i pędzić do miasta, znaleźć kwatery dla oddziału, który dociągnie tam za dwie godziny.

Żaden rozkaz nie wzrusza, nie krępuje i nie niepokoi tak, jak ten. Jest w nim możność uczynienia dobrze, jest w nim możność odpoczynku dla tylu tak straszliwie znużonych.

Rozkaz ten całą bezdomność ludzi wojennych wali na barki kwatermistrza. Przemienia się człek, póki kwater nie znajdzie, w jedno zabłąkane, niespokojne, szukające bezmiejsce.

Ruszyliśmy z kopyta, zostawiwszy za sobą, grzęznący cicho w błocie marsz piechoty.

Jedzie się godzinę, dwie, szuka się choćby jednego znaku życia w opustoszałej oko-

# WSCHÓD BUDZI SIĘ!

— Bliski Wschód budzi się i coraz bardziej zdecydowanie pragnie pozbyć się „opieki" europejskich mandatarjuszy.

Zdanie to bynajmniej nie jest frazesem, o ile zechcemy zastanowić się głębiej nad wypadkami, jakie rozgrywały się i rozgrywają od czasów zakończenia Wielkiej Wojny po dzień dzisiejszy.

Wypadki w Turcji, walki w Syrji, zamieszki w Persji, Egipcie — oto prolog ku wyzwoleniu się narodów, szczepów i plemion muzułmańskich z pod władzy obcych przybyszów.

Niewątpliwie pierwszym narodem, który obcym postawił swoje „veto" i siłą zbrojną zapewnił sobie niepodległość i dalszą egzystencję bez potężnego upływu mocarstw europejskich — to odrodzona Turcja.

Bowiem w roku 1920, czy też w 1921-ym mimo rządów sułtańskich — wszyscy mieli głos w Turcji, tylko nie Turek. Wszak doszło nawet do tego, że za namową Anglji wojska greckie zajęły wybrzeża Anatolji w celu zawładnięcia całego azjatyckiego terytorjum Turcji. Wówczas to Mustafa Kemal Pasza — wielki wódz młodej Turcji — na czele swej armji wystąpił do walki zbrojnej z najeźdźcą. Straszliwa klęska armji greckiej nad rzeką Sakaria, wypędzenie Greków z Anatolji, triumfalne wejście wojsk tureckich do Stambułu, zniesienie sułtanatu i kalifatu, oraz ogłoszenie Kemala Paszy prezydentem republiki tureckiej — pokazało światu, że z Turcją należy się liczyć, zaś Anglji — że ukryty protektorat nad Turcją, przy pomocy Grecji — jest marzeniem ściętej głowy.

Niewątpliwie wielu Czytelników nie może zrozumieć — dlaczego turecki reformator, Mustafa Kemal Pasza uprawia politykę filosowiecką. Czyżby Turcja nieopatrznie znalazła się w orbicie polityki Sowietów?

Otóż tak źle nie jest. Jest to celowa polityka rządu Ismeta Paszy skierowana przeciwko tym mocarstwom, które w ostatnich czasach rządów sułtańskich posiadały olbrzymie wpływy w Turcji, a w pierwszym rzędzie przeciwko Anglji.

Sowiety chętnieby chciały całkowicie skaptować sobie Turcję wysyłając zręcznych emisarjuszy — agitatorów. Jednak pierwsze tego rodzaju próby spaliły się na panewce. Przyjaźń z Z. S. R. R. przyjaźnią, jednak w Turcji każdego agitatora - komunistę wiesza się bez pardonu. Sowiety to znoszą, bowiem zależy im bardzo na utrzymaniu przyjaznych stosunków z najsilniejszem państwem muzułmańskiem. Bowiem nie jest tajemnicą, że moskiewskie Politbiuro, w swej nienawiści do „burżujskiej" Europy pragnie zjednać sobie przyjaciół i sojuszników, czy to w postaci bloku państw muzułmańskich na Bl. Wschodzie, czy też na Dalekim Wschodzie, aby w przyszłości wypowiedzieć wojnę na śmierć i życie — połączonej unją Europie.

Nie należy mniemać, że na Bl. Wschodzie pracują tylko emisarjusze Sowietów. Drugiem mocarstwem, które tam ma swoje rozległe interesy i dobrze ich pilnuje — to Anglja.

Powstania i bunty plemion i szczepów na Bl. Wschodzie, a szczególnie ostatnie powstanie Hurdów i Afrydów — wykazały jasno, że inspirowane były bądź przez agentów sowieckich, bądź też przez sławne ze swoich mistrzowskich intryg „Intelligence Service". Kontrofenzywa sowieckich emisarjuszy przeciw akcji angielskiego wywiadu — odniosła w swoim rodzaju pewne „zwycięstwo". Bowiem Z. S. R.

---

licy. Nic — tylko czarna noc, wicher w krzakach, w gałęziach i świst na szarych przegonach.

Dopiero przy polnej drodze wykluwa się gdzieś nikłe światełko chałupy. Zajeżdżamy na chwilę. Konie pod wiatr przy płocie ustawione. Pukamy.

Pukamy, kołatamy, otwieramy i potykamy się na wysokim progu i nie wie, co to szczęście, nie wie co to radość, kto w mundurze żołnierza polskiego, przemarznięty na kość, nie wszedł do chłopskiej chaty tak znienacka.

Ognisko płonie, baba nad garnkiem mleka czuwa, chłopaki patrzą z zapiecka, — jak w obraz.

Boś jest żywy obraz żołnierza polskiego, co zbłądził pod te strzechy i gdy pijesz mleko bielutkie w polewanym garnuszku — jakbyś spełniał prastary, ważny obrzęd.

Dojechaliśmy do miasta. Szukamy burmistrza, ławnika, radcy, czy byle stróża, kogokolwiek, kto ma bodaj najluźniejszy związek z rządem tego miasteczka. Ulice puste, domy zamknięte, kramy zawarte, tylko wiatr pędzi bez tchu środkiem gościńca w dygocie żelaziwa.

Zwiduje ci się gromada Twej braci żołnierskiej i to, że wszyscy są spokojni o kwatery, boś ty wyjechał naprzód. Zwidują ci się też nagle dawne jakieś chwile dzieciństwa. Ciepłe, małe łóżeczka, jak nas wtedy grzano, chowano na tę właśnie żarliwą poniewierkę.

Szturm od domu, do domu.

Znów zajeżdżam pod okna i walę gardą w okiennice.

Otwierać!

Czekamy.

Kładzie się człek na siodle, wypuszcza zdrętwiałe stopy ze strzemion. Nasze cienie dłużą się na gościńcu obce i zabłąkane.

Nareszcie drgać poczyna jakieś życie w ciemnem wnętrzu szyb...

Wyłazić tam, wyłazić!!!

R. w dużej mierze przyczyniło się do pokrzyżowania planów Foreign Office, mającego na celu utworzenie buforowego państwa hurdyjskiego. W tym czasie szybka akcja wojsk tureckich przyczyniła się wy bitnie do zlikwidowania „powstania". zaś sowieckie Politbiuro chcąc zupełnie zdezorjentować angielski wywiad — szybko przeprowadziło nowy wybuch „powstania" Afrydów i zagrażanie przez zbuntowane bandy strategicznego dla Anglji (droga do Indyj) punktu. jakim jest Poshawar.

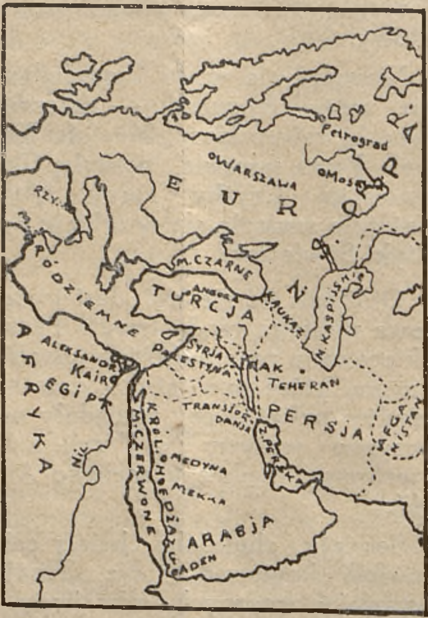
Rozgrywki o władzę i wpływy między Z. S. R. R. i Anglją przenoszą się powoli na terytorjum perskie.

Niewątpliwie losy Persji ukształtowałyby się inaczej, gdyby nie to, że przez jej terytorjum prowadzą najważniejsze szlaki wiodące do Indyj — a więc już od początku XVIII wieku Persja wtrącona została w orbitę polityki azjatyckiej potężnych sąsiadów: Rosji i Anglji.

Polityka carskiej Rosji zawsze była przeciwna rozwojowi Persji i zależało jej na tem, aby wyzyskując umiejętnie słabość gospodarczą, finansową i strategiczną Persji — zrealizować imperjalistyczne plany rozszerzenia swych granic i wpływów aż do zatoki Perskiej, a gdyby się udało — to i do Indyj.

Natomiast polityka dawnej Anglji starała się podtrzymać egzystencję Persji, która miała odegrać rolę klina między carską Rosją a Indjami brytyjskiemi.

Dwuwiekowa rywalizacja na terenie Persji doprowadziła ostatecznie do tego, że podczas konferencji w Algeciras w r. 1904 nastąpiło pierwsze zbliżenie angielsko-rosyjskie. czego rezultatem był traktat w roku 1907. dzielący Persję na dwie sfery wpływów: południową — angielską (350.000 km²), oraz północną — rosyjską (790.000 km²).




*Tereny walki o wpływy między Z. S. R. R., a Anglją.*

Solidne cięgi, jakie otrzymała Rosja w wojnie z Japonją, zmusiły ją do zaniechania swego „posłannictwa" na Dalekim Wschodzie i... do zwrócenia swych apetytów na tereny trochę bliższe — Persję. A więc rozpoczęło się kokietowanie szacha w formie udzielania wysokich pożyczek, uzyskiwaniem całego szeregu koncesyj, a w rezultacie przemysł rosyjski tak dobrze usadowił się w północnych prowincjach Persji, że wyparł wszelką konkurencję.

Anglja natomiast silnie zagospodarowała się w południowych prowincjach. Siła jej polityki uwydatniła się chociażby w eksploatacji terenów naftowych. Powtał potężny koncern naftowy Anglo - Persian Oil Co., który w okresie Wielkiej Wojny uniezależnił zupełnie Anglję w zaopatrywaniu swej potężnej floty w ropę naftową. Dziś koncern A. P. O. C. jest potężnym filarem polityki angielskiej na Bl. Wschodzie. z którym Foreign Office liczy się bardzo.

Gdy w r. 1917 Sowiety anulowały traktaty zawarte przez carską Rosję i kiedy w dwa lata później Anglja starała się usilnie o zajęcie miejsca swej rywalki — zdawało się, że hegemonja angielska zapa-

---

Zjawia się we drzwiach jakby wcielenie snu małego miasteczka, ktoś szary ze sznurków, z waty i ze starej wełny uwity, zasmolony, ochrypły, drżący.

Ile macie miejsca? Ile pokoi? Otwierać stajnie!

Gospodarz jęczy. Bieży mu na pomoc z głębi domu głos żony.

— Gdzie tu jeszcze można kwaterować?

— Nigdzie.

— Nic mnie to nie obchodzi. Tu u was jest kwatera. Musi być!

Ochrypłym, jadowitym głosem powtarzam: — Musi być i świeża słoma dla sześćdziesięciu ludzi.

Dla sześćdziesięciu?

Gospodarz zdradza swych najbliższych, byle samemu sobie ulżyć doli. Okazuje się, że tam jest dobre mieszkanie i ówdzie i jeszcze gdzie indziej.

W przeciągu pół godziny kazaliśmy miasteczku ożyć — i nieszczęsne ożyło. Wójt szedł przed nami wszędzie, a stał się praworządnym, odkąd i jego dom zajęliśmy dla wojska.

Miasteczko było żydowskie. Zerwali się ze wszystkich zakamarków brodaci starcy, przeróżne Abrahamy, Jakóby, Moszki. Snuć się zaczęli po trzeszczących schodach i ze świecami w ręku szli wzdłuż czarnych okien kiwać białemi brodami na progach krzywych domostw.

W izbach, z piętrowych betów, jak głownie płomieniste wychylały się czupryny rudych dzieci, a w uchylonych tajemniczo drzwiach, albo w oborze spotkać było łatwo młodziutkie dziewczęta, pełne biblijnego wdzięku i głośnej kłótliwości.

Na rynku bujną koroną złoto - czerwonych palm płonęły już ogniska, domy nabrały ciepła, gościnności, powszędy słychać było lube szelesty siana

nuje nad całą Persją. Jednak rezultaty te zawiodły, bowiem Teheran szybko spostrzegł — czem to grozić może. Nastąpiło zbliżenie Persji do Sowietów. Rozgrywki o wpływy ciągle zaostrzają się, bowiem trudno Anglji strawić, że Turcja, Persja i Afganistan szachują ją ciągle swą przyjaźnią z Z. S. R. R.

Anglja powoli, ale stale, traci swoje wpływy i w Egipcie. Egipskiej partji nacjonalistycznej „*Waft*" nie uda się wciągnąć na lep angielskiej frazeologji. Foreign Office wie o tem świetnie, więc stara się zapewnić sobie drogę do Indyj (gdzie również ma wielkie kłopoty) przez utrwalenie swej siły na wąskim terenie przylegającym do kanału Suezkiego i przez hegemonję swej floty.

Stojąc mocno na ogromnej połaci Persji, która z jednej strony ma na zachodzie Irak (około 800 klm), a z drugiej na wschodzie Beludżystan (Indje brytyjskie — przeszło 600 km.) — Anglja nie pozwoli wyrwać sobie tak dobrego kąska, który nota bene nietylko obfituje w naftę, lecz jest i drogą wiodącą do serca Indyj.

Utrzymać się na tych terenach byłoby łatwo, gdyby nie ciągłe awantury ze szczepami, reżyserowane przez agentów moskiewskiego Politbiura. Bowiem Sowiety otwarcie dążą do zjednoczenia państw, szczepów i plemion muzułmańskich, naturalnie pod swą hegemonją, aby tym sposobem zadać dotkliwy cios już nie tylko Anglji lecz i całej Europie.

Niezależnie od tej roboty Sowietów — coraz bardziej budzi się wśród mieszkańców Bl. Wschodu poczucie narodowościowe i swej własnej, ukrytej siły. Przykładem tego jest nietylko Turcja, gdzie nacjonalizm jest najbardziej rozwinięty i Egipt, lecz i nawet królestwo Hedżasu, którego władca, król Ibn Saud dąży do zjednoczenia ze swem królestwem Transjordanji, Iraku i wogóle wszystkich Arabów zamieszkujących olbrzymie tereny azjatyckie. Projekty Ibu Sauda, który ma w swem królestwie tak święte miejsca dla wszystkich muzułmanów, jak Mekkę i Medynę — mogą nawet mieć duże szanse powodzenia. Jest to naturalnie piosenka przyszłości, jednak z dążeniami temi liczyć się należy poważnie.

Nic tedy dziwnego, że mocarstwa europejskie, mające tam swe rozległe interesy są tym objawem zaniepokojone.

Od niepokoju tego nie są wolne nawet i Sowiety, bowiem wśród „wolnych" republik sowieckich w pobliżu Turcji i Persji często wybuchają wrzenia, które są przez wysłanników G. P. U. krwawo tłumione.

Dziś tak Sowiety jak i zainteresowane mocarstwa europejskie, w dobie światowego kryzysu gospodarczego, starają się mieszkańców Bl. Wschodu kokietować swą sympatją. Jest to zrozumiałe, skoro weźmiemy pod uwagę, że uprzemysłowiona Europa ma na rynkach Bl. Wschodu olbrzymi zbyt produktów swego przemysłu.

Walka o wpływy na Bl. Wschodzie trwa i zaostrzać się będzie coraz bardziej, narody bowiem i plemiona muzułmańskie budzą się z długiego letargu — do życia. Będą więc walczyć o własną egzystencję, w którą godzą dwaj potężni rywale: Z. S. R. R. i Anglja.

Bliski Wschód — budzi się...

*T. N.*



---

Ale kiedy kwatermistrz trafi na miejscowość rozstrzeloną, umarłą?

Napróżno wówczas ciska się od domu do domu. Jechać będzie ścieżką wśród zastygłego sadu, sine gałęzie w twarz go uderzą mściwie, stanie przed domkiem, huknie:

Jest tam kto?... Ściany echem odrzekną — jak w starym poemacie — kto?

Domek sztywny, samotny, opuszczony — jak trup.

Kwatermistrz w bok zawróci, ciśnie się na błysk światła w oknie. Wylegnie mu naprzeciw jakaś matka samotna, patrząca przed się nieszczęściem wypatrzonych oczu i jęknie:

Mój panocku — panocku.

Cofniesz się, jęk za tobą poleci daleko, uciekniesz wszędzie indziej!

Tam będą żołnierze spać na klepisku, po trzydziestu w jednej ciasnej chałupie, a nad nimi, w łóżku jedynem siedmioro dzieci, niby anielski chór w białym obłoczku prostaczym.

Tam, w szarej karczmie zlepi się w jedną bryłę pół bataljonu, a mroźny wiatr grupę ze śpiących utrwali, — grupę silnego znoju.

Tu w popalonej szkole staną konie, a zaś kwatermistrz wyszykuje dla reszty oddziału stary, samotny dwór.

Sale pustego dworu grążą się w księżycu, echo kroków łomoce w korytarzu. Wszędzie pustka i nicość, tylko na którejś ścianie wygląda z ram twarzyczka młodego dziewczątka, opasana dokoła wielkim warkoczem złoto — popielatych włosów.

Pod niemi za szkłem napis kiedy je ucięto — roku, dnia? — W dzień pogrzebu.

Samotność, pustka, nicość, głuche korytarze.

Za szkłem, jak pod wodą, ta jedna smutna twarz, jakiejś dawno umarłej dziewczyny, — jedno puste spojrzenie...

Och, wojno, nasza wojno!

# ŁÓDZ PODWODNA

*jej rozwój i znaczenie w wojnie morskiej.*

Z kolei przechodzimy do znaczenia łodzi podwodnej, jej taktyki i sposobów walki.

Znaczenie łodzi podwodnej, jak bojowe tak i moralne jest olbrzymie. Reasumując wszystkie sposoby użycia łodzi możemy określić jej działalność w następujących punktach.

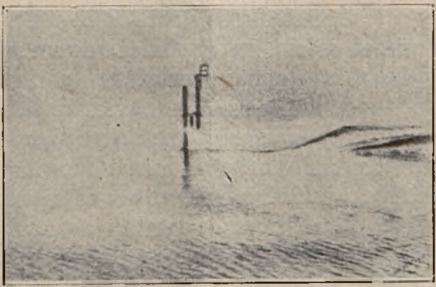
1) Łódź podwodna jest najskuteczniejszym środkiem dla przecięcia linji komunikacyjnych s l niejszego na morzu przeciwnika.

2) Łódź podwodna jest silnym środkiem ochrony własnych linij komunikacyjnych oraz wybrzeża. W ostatnim wypadku stanowią łodzie straż przednią organizacji obrony i mogą atakować nieprzyjaciela, gdy on nie doszedł jeszcze do rejonu skutecznego działania artylerji nadbrzeżnej i ewentualnych pól minowych, odpowiednio bronionych.

3) Łodzie podwodne mogą się trzymać bardzo długo w morzu bez potrzeby korzystania z urządzeń portowych i stacyj aprowizacyjnych. Skutkiem tego mogą operować w najdalej położonych wodach terytorjalnych przeciwnika.

4) Łodzie podwodne o ile nawet nie uda im się zatopić części bojowych sił przeciwnika, to samą swoją obecnością zmuszają te siły do użycia skomplikowanych środków ostrożności i przez to bardzo krępują i komplikują ruchy nieprzyjaciela, o ile nie posiada on do swej dyspozycji odpowiednich nowoczesnych środków do zwalczania łodzi.

5) Wreszcie wywiad w wodach nieprzyjaciela, który łódź podwodna jest w stanie przeprowadzić zupełnie niepostrzeżenie. W tym



*Łódź podwodna w zagłębieniu bojowem. Widoczny tylko peryskop.*

wypadku jest ona nie do zastąpienia.

Oczywiście głównem zadaniem łodzi jest zatopienie jaknajwiększej ilości okrętów nieprzyjaciela — reszta są to zadania, które może wykonać równolegle do głównego celu.

Walka łodzi podwodnej różni się zasadniczo od walki okrętów nadwodnych. Gdy na ostatnich tylko pewną część załogi (palacze, maszyniści i inni pracujący głęboko we wnętrzu okrętu) nie może obserwować walki, a dowódca ich ma do pomocy kilkanaście, a na większych okrętach nawet kilkadziesiąt par oczu ludzkich — na łodziach podwodnych walczy tylko dowódca. On jeden widzi i wie, co się dzieje na powierzchni wody, on kieruje ruchami łodzi celuje torpedami, wydaje rozkazy i t. p. Reszta oficerów i cała załoga są to ślepi wykonawcy jego woli — to też cała odpowiedzialność za łódź, jej załogę i rezultaty manewrowania ponosi osobiście dowódca.

Z tego widzimy, że cała załoga łodzi musi ślepo wierzyć w swego dowódcę i spokojnie wykonywać jego rozkazy, odrzucając zupełnie własną inicjatywę, gdyż los łodzi i jej załogi bardzo często zależy od drobnej niedokładności w wykonaniu nakazanych czynności. Częstokroć jeden mały przedmiot, umieszczony na niewłaściwym miejscu, był przyczyną śmierci załogi, powodował duże straty a w najlepszym wypadku przyczyniał się do zdemolowania okrętu.

To też służba na łodzi w czasie wojennym mało się różni od ćwiczeń pokojowych. Łódź musi mieć załogę tak wyćwiczoną, aby być w stałem pogotowiu. Załoga jej winna wykonywać swe czynności spokojnie, szybko i dokładnie, gdyż często od jednej chwili zależy rezultat całej bitwy.

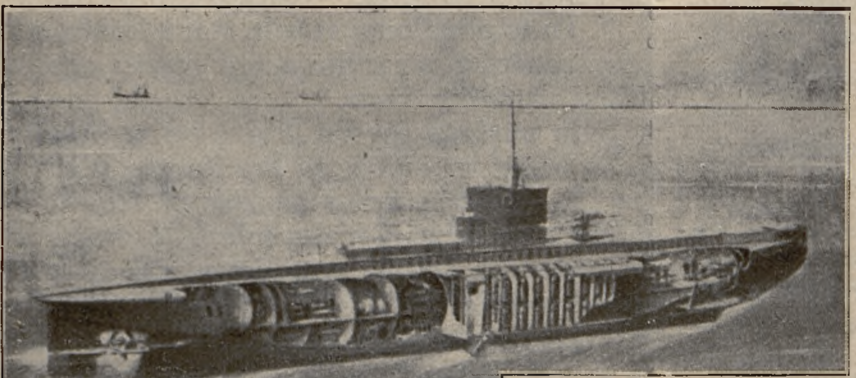
A teraz przejdziemy do taktyki łodzi.

Wspominaliśmy już o tem, że łódź podwodna wychodzi na morze na dłuższy okres czasu, czasami trwający kilka tygodni, to też wychodząc ze swej bazy posiada pełny zapas materjałów pędnych, pocisków, torped, żywności i ewentualnie min.

Wychodząc z portu, kieruje się do wyznaczonego zawczasu rejonu, gdzie manewruje przez cały czas swej podróży. Może oczywiście zajść wypadek, kiedy ze względu na okoliczności zmuszoną będzie opuścić swój rejon — te wypadki jednak są wyjątkowe.

Znajdując się na pozycji, dowódca łodzi manewruje najczęściej na powierzchni wody, obserwując pilnie cały horyzont, każdy okręt, żaglowiec lub szalupę, ba nawet żaden dymek nie może ujść jego uwagi.

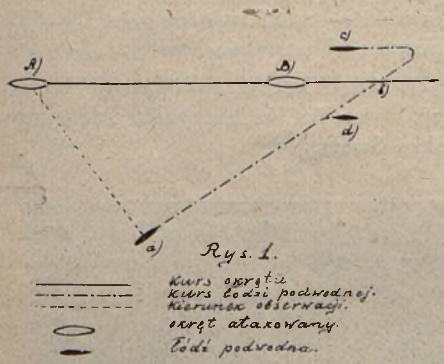
Jeżeli to jest okręt mały, nieuzbrojony, lub wreszcie nie wzbudzający obawy stawiania zbrojnego oporu — to po podejściu na bliż-



*Francuski podwodny minowiec stawia miny (minowiec w przekroju).*

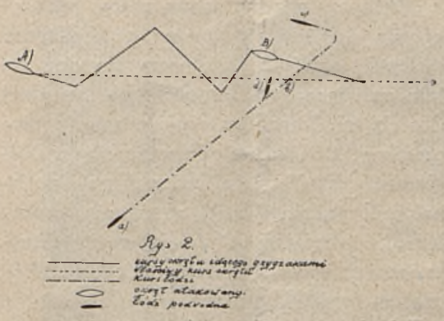
szą metę, łódź wynurza się i atakuje, a często zatapia taki okręt za pomocą artylerji. Torpeda jest zbyt kosztowna, a zapas ich na łodzi jest bardzo szczupły, a więc należy je o ile możności oszczędzać.

W wypadku, gdy dowódca łodzi zaobserwuje okręt wojenny, lub transportowiec uzbrojony, zmienia on taktykę radykalnie. Idąc do ataku w stanie zanurzonym, nie trzyma peryskopu stale nad wodą, lecz wysuwa go co pewien czas na kilka sekund, tylko na tyle, by móc zorjentować się w kierunku i szybkości biegu okrętu nieprzyjaciela, a jednocześnie w kierunku biegu swojej łodzi. I z tej pozycji wyrzuca torpedę, gdy znajduje się już na odpowiedniej do ataku torpedowego odległości. Po wyrzuceniu torpedy natychmiast chowa peryskop, zanurza się do 30 — 40 metrów i zmienia kierunek biegu, tak jednak, by nie oddalić się zbytnio od zaatakowanego okrętu. Rezultat strzału obserwuje słuchowo, gdyż wybuch torpedy przy okręcie nieprzyjaciela wstrząsa całą łodzią ( w zależności od odległości strzału wstrząs ten jest mniejszy lub większy). Gdyby torpeda nie trafiła — dowódca łodzi ponawia swój atak, jednak ze zdwojoną ostrożnością ,gdyż ślad pierwszej torpedy z pewnością był zaobserwowany na okręcie nieprzyjaciela i ten ostatni przyszykował się odpowiednio do mającego nastąpić ponowego ataku.



Rys. 1.

Często zdarza się łodzi podwodnej atakować kolumnę transportowców, eskortowaną przez kontrtorpedowce, torpedowce lub okręty strażnicze. W tym wypadku ryzyko zwiększa się znacznie, gdyż okręty eskortujące posiadają zwykle granaty głębinowe i inne środki walki z łodziami podwodnemi, to też po wykonaniu każdego strzału torpedowego, łódź zanurza się głęboko i, zmieniając kierunek biegu, stara się zmylić prześladujące ją okrętu strażnicze. Pomimo ryzykownego przedsięwzięcia, w wojnie światowej było dużo wypadków atakowania karawan transportowców przez łodzie podwodne.



Rys. 2.

Przy atakowaniu okrętów dowódca stara się zawsze zająć pozycję najwygodniejszą w ten sposób by być najmniej przez nieprzyjaciela widocznym. Najlepszem miejscem jest w tym wypadku pozycja pod słońcem od nieprzyjaciela. W tych warunkach widzi się okręt atakowany najlepiej, sama zaś łódź jest trudną do zauważenia.

Na rysunku 1 widzimy schemat teoretyczny ataku łodzi podwodnej. Łódź a) znajdująca się na pozycji zauważyła okręt A). Po prowizorycznem określeniu jego szybkości i kursu (kierunek biegu), łódź zanurza się i kieruje się na przecięcie linji kursu okrętu A) przed jego dziobem. Jeżeli szybkość łodzi da jej możność osiągnąć punkt przecięcia się ich kursów b), łódź może wybrać sobie najdogodniejszą pozycję do strzału torpedowego, a więc może zaatakować okręt, który tymczasem znajdzie się w punkcie B) z jednej c) lub drugiej d) jego burty zależnie od warunków sprzyjających, opisanych poprzednio. Gdy jednak nie zdoła przeciąć kursu nieprzyjaciela przed jego dziobem — musi zadowolnić się pozycją d) w tym wypadku w warunkach, jakie będą miały miejsce.

Praktycznie dzieje się to nieco inaczej, gdyż okręt idący w miejscowość gdzie mogą go zaatakować łodzie podwodne, będzie szedł zygzakami (rys. 2), a transporty o prócz tego są eskortowane, to też zależy od umiejętności dowódcy łodzi określić jego zasadniczy kierunek biegu i wybrać moment odpowiedni do strzału torpedowego.

Z łodzi podwodnej strzela się zwykle pojedyńczemi torpedami, gdyż atak następuje z odległości nieznacznej. Jednak jeżeli okręt nieprzyjacielski przedstawia jakąś większą jednostkę, może być zastosowaną salwa z kilku torped (rys. 3). Wtedy torpedy wycelowuje się wachlarzem (aby mieć pewność trafienia) w kierunku, gdzie okręt będzie się znajdował w chwili uderzenia torpedy. Zrozumiałem jest, że okręt, mając ruch naprzód, za czas od strzału torpedy z wyrzutni do dojścia jej na miejsce, przejdzie pewną przestrzeń, tę odległość dowódca łodzi musi umieć określić ściśle.

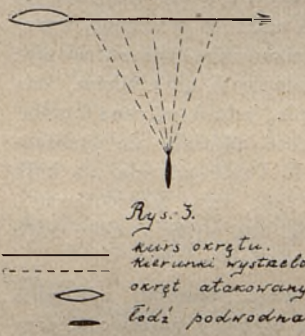
Przechodząc do min, zauważymy trzy wypadki użycia takowych przez podwodne minowce.

1) Dla ustawienia zagród minowych:

a) Na najwięcej uczęszczanych przez okręty przeciwnika szlakach.

b) Przy wejściach do portów lub kanałów. W tym wypadku łódź podwodna stara się postawić miny po skontrolowaniu przez nieprzyjaciela tych miejsc.

2) Jako środek ataku na okręty nieprzyjaciela zamiast torped. W tym wypadku podwodny minowiec stara się ustawić miny przed idącą eskadrą nieprzyjacielską.



Rys. 3.

3) Wreszcie w trzecim wypadku — podwodny minowiec wyrzuca miny gdy jest ścigany przez okręt nadwodny, w celu poderwania prześladowcy.

*O. Ż - ski.*

d. c. n.

# Z pracy naszych instruktorów w terenie

Z dniem 15 lutego wyjechali w teren instruktorzy w. f. Komendy Głównej Ob. ob. Grzechowiak i Sowiński. Pierwszy z nich udał się na teren okręgu łódzkiego, drugi — krakowskiego. Tak się jakoś właśnie złożyło, że te dwa mocno pracujące okręgi pierwsze zapotrzebowały instruktorów i już dzisiaj mają w tej pracy pewne dobre wyniki jeśli chodzi o nastawienie pracy na sezon wiosenny i letni.

Pierwszą pracę rozpoczął nasz instruktor na terenie bataljonu Z. S. Państw. Fabr. Amunicji. Pole do pracy bardzo poważne, gdyż zorganizowanych jest należycie 300 strzelców i 150 strzelczyń. Dotychczas nasi ludzie mieli jedynie na tym terenie, jak pisze ob. Grzechowiak, „chęć" do pracy, jednak samej pracy z powodu braku odpowiednich wskazówek nie rozpoczęli.

Ponieważ oddziały są tu należycie zorganizowane, praca na terenie fabryki jest znacznie ułatwiona, jeśli chodzi o ściąganie ludzi na ćwiczenia.

Na pierwszy ogień poszło w. f. w oddziele straży fabrycznej. Następnie zorganizowany został kurs informacyjno - sportowy dla instruktorów P. W., w którym wzięło udział 25 uczestników. Taki sam kurs zorganizowany został dla kobiet w liczbie 22, specjalnie przez instruktora z oddziału wybranych. O ile na kursie męskim praca nieco szwankowała, to kurs żeński wykazał duże zamiłowanie do pracy i rezultaty jego były lepsze.

Komendantem bataljonu jest por. Moskwa, zaś prezesem oddz. ob. Kamiński, dyrektor fabryki, który przyjrzawszy się ćwiczeniom oddziału żeńskiego, wyraził chęć zorganizowania ćwiczeń również dla rodzin tamtejszych urzędników. Sala fabryki jest mała, jednak ogrzana i nadaje się do ćwiczeń oddziału nie większego jak 20 osób. Ponieważ sala nie była specjalnie do tego celu przygotowana. nie obeszło się bez wybicia kilku szyb i stłuczeniu paru lamp

Fabryka tworząc poprostu oddzielne miasteczko ma ogromne możliwości pracy w. f. dotychczas jednak nie wyzyskane. Piękne boisko sportowe, w zimie tor łyżwiarski, w lecie piękny staw z pomostem do nauki pływania tworzą idealny kompleks urządzeń godnych posiadania należytego instruktora sportowego i postawienia pracy na poziomie na jaki ona w takiem środowisku fabrycznem zasługuje.

Ze Skarżyska udał się nasz instruktor do Łęczycy, którą sobie jednak w swych wspomnieniach nie bardzo chwali jako nieprzygotowany do jego pracy teren. Po Łęczycy przyszła kolej na Tomaszów. Odbył się tu kurs dla 24 uczestników specjalnie na ten cel ściągniętych do siedziby powiatu.

Oto co pisze o tym kursie w swem liście ob. Grzechowiak.

„Chłopcy młodzi, może mniej nadający się do samodzielnego prowadzenia ćwiczeń, pomimo to staram się dać im jak najwięcej wiadomości, bo są bardzo chętni. Kurs kwateruje w szkole powszechnej. Ćwiczenia odbywają się w sali gimnastycznej, nowej szkoły powszechnej, pół godziny drogi od miasta. Popołudniu ćwiczenia odbywają się w seminarjum nauczycielskiem w mieście. Wieczorem wykłady w świetlicy Z. S.

Zajęcia prowadzę od 8—12, 15—18, 19—21 tak, że wieczorem mam już dość wszystkiego. (Wierzymy i współczujemy, mamy jednak niepłonną nadzieję, że wyniki pracy wynagrodzą trud ochoczo w pracę włożony). Program ustalony w porozumieniu z komendantem P. W. obejmuje: gimnastykę, gry sportowe i podstawy lekkiej atletyki. Z teorji: przepisy gier sportowych, i sposób prowadzenia w. f. w oddziałach. Przed południem mam do pomocy pomocnika, który ukończył kurs gier sportowych w Poznaniu, jest niezły i może się jeszcze podciągnąć. Na wykłady W. F., wieczorem przychodzą przodownicy w. f. z innych oddziałów p. w., nawet jeden gruby policjant i kolejarz. Ruch duży, ludzie chcą zaczerpnąć wiadomości kiedy jest potemu okazja. Również mam do dyspozycji boisko miejskie, ale nie korzystam z niego, bo spadł śnieg i jest zimno".

Z Tomaszowa wyjechał nasz instruktor do Sieradza, gdzie prowadzi również informacyjny kurs W. F. Ostatnim etapem przed świętami był kurs w Opocznie.

Po świątach udał się ob. Grzechowiak do Wielunia, gdzie odbywa się jednomiesięczny kurs W. F. dla instruktorów oddziałowych. **Kurleto.**

# Akademicki Oddział Z. S. we Lwowie

Pierwszy rok pracy w oddziale — to walka o byt, wśród obałamuconej młodzieży akademickiej. W drugim roku istnienia Oddziału okazuje się pewna tężyzna w pracy organizacyjnej i oświatowo kulturalnej. Za staraniem Oddziału powstaje „Akademicki Związek Polskiej Idei Państwowej" — Legjon Młodych oraz dwie korporacje „Fidelja i Bellona", do których dołącza się dawna korporacja „Prometea". Związki powyższe gromadzą młodzież akademicką pod sztandarem Pierwszego Marszałka Polski.

Dnia 15 lutego b. r. Oddział obchodził uroczystość otwarcia świetlicy, w której skupia się obecnie życie towarzyskie Oddz. i związków ideologicznie mu pokrewnych.

Doroczne walne zebranie Oddziału, odbyło się dnia 15 marca. Przewodniczył ob. Nowosielski. Sprawozdanie z działalności zarządu, kmdta oddziału, oraz komisji rewizyjnej wywołało żywą dyskusję, w wyniku której uchwalono absolutorjum dla ustępującego zarządu, oraz udzielono uznania obyw. Machowi, za całoroczną pracę. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Do zarządu weszli: ob. Serwatka jako prezes, Polczarski — wicepr., Rużycki — sekr., Rozumiłowski — skarbnik, Chwalibóg — ref. kult. ośw., Kozio — ref. sport., Żółkiewski, Deren i Golczewski — członkowie zarządu. Ob. Maziarz nadal pozostaje kmdtem.

W skład komisji rewizyjnej wchodzą: ob. Eisler, Balicki, Skrzypek, Kornaszewski i Strauss.



*Goście i członkowie akademickiego Oddziału Z. S. we Lwowie w dniu otwarcia świetlicy.*

# ŻYCIE STRZELECKIE

## BIEG NAPRZEŁAJ ZW. STRZELECKIEGO W LUBLINIE.

W drugi dzień Świąt odbył się w Lublinie bieg naprzełaj, zorganizowany przez ref. sportowego Kmdy Okręgu dla oddziałów śródmieścia.

Na starcie przed komendą stanęło 30 strzelców. Nie wszyscy zgłoszeni przybyli na start, a największą przeszkodą były zdaje się święta, które niejednemu pokrzyżowały sportowe plany.

Trasa biegu prowadziła Krakowskiem Przedmieściem w kierunku koszar 8 p. p., a następnie poza miasto i w kierunku ulicy Okopowej. Stąd na teren Kmdy Okręgu.

Zaraz po starcie zawodnicy rozbili się na trzy grupy. Czoło złożone z co mocniejszych oderwało się od reszty. Grupa środkowa pozostała w tyle na jakich 50 m., reszta mniej ambitna i przedewszystkiem słabiej przygotowana o 100 m. poza czołem.

Naogół jak na pierwszy wiosenny debiut 50 proc. biegło zupełnie dobrze. Materjał lekko atletyczny bardzo dobry. Trzeba tylko więcej zaprawy pod okiem dobrego kierownika, a wyniki nie dadzą długo na siebie czekać.

Bieg ukończyli prawie wszyscy zawodnicy. Zwycięzcą biegu został ob. Matyjaszczyk, który pokrył 3 pół km. trasę w czasie 13 min. 31 sek. Następne miejsca zajęli: Wierzbicki, Kustra, Rejka, Kramek.

W następną niedzielę odbędzie się bieg oddziału Bychowa.

Biegi te są biegami przygotowawczemi do biegu Narodowego w Warszawie na który Okręg Lubelski ma zamiar wysłać kilku lepszych zawodników.

Organizacja biegu spoczywającą w rękach por. Sautera, który równocześnie ofiarował nagrodę przechodnią, wzorowa.

## 10 KLM. GWIAZDZISTY MARSZ Z. S. W WIELUNIU.

Dnia 19 marca z inicjatywy Pow. Kom. Z. S. Wieluń, zorganizowany został drużynowy 10 klm. gwiaździsty marsz, na 4 szosach.

Zgłoszonych do marszu 20 drużyn. — Na starcie stanęło 14.

Do mety doszło 8 drużyn, w następującej kolejności: 1) drużyna P. W. Kurow— czas 54 m. 30 s. 2) Z. S. Praszka — czas 56 m. 3) Z. S. Przedmość — czas 57 m. 4) Z. S. Naramice — czas 58 m. 5) Z. S. Praszka I—czas 1—59 m. 6) Z. S. Praszka II—czas 2—60 m. 7) Z. S. Wieluń — czas 2—65 m. 8) Z. S. Wieluń — czas 1—70 m.

Zdyskwalifikowano: Drużynę P. W. Kurów, P. W. Krzyworzekę, P. W. Mokrsko, P. W. Słupsko.

Niedoszły do mety: Drużyny: Z. S. Sl omlin i Osjakow.

Pierwszą nagrodę Imienia Star. Kaczorowskiego, zdobyła drużyna P. W. — Kurów. Nagrodę przechodnią Kmdta Okręgu IV Z. S. Kpt. dypl. Pluty-Czachowskiego, oraz II nagrodę Pow. B. B. W. R. drużyna Z. S. Praszka 3. III nagrodę — Pow. Instr. Straży P. Pankiewicza zdobyła drużyna Z. S. Przedmość.

Nagrody zwycięskim drużynom wręczył Star. Kaczorowski, podczas uroczystości dekoracji sztandaru Pow. Z. S. Wstęgą Powstańca Górnośląskiego, na Placu Legjonów.

Całość spoczywała w rękach Pow. Ref. W. F. ob. Garbackiego.

Zainteresowanie duże, impreza udana.

Pierwsza zwycięska drużyna Z. S. — Praszka III, po przybyciu na metę, wręczyła na ręce star. Kaczorowskiego, adres hołdowniczy dla Marszałka Piłsudskiego, z życzeniami, od Strzelców z całego Powiatu.



*Zwycięzcy biegu naprzełaj w Lublinie.*

## ZJAZD KMDTÓW POWIATOWYCH OKRĘGU PRZEMYŚL.

Dnia 1-go marca w sali Domu Żołnierza w Przemyślu odbyła się odprawa Kmdtów powiatowych i ref. wych. Obyw. Okręgu Nr. X.

Na odprawę tę przyjechał z Warszawy Z-ca Kmdta Głównego ob. ppłk. dypl. Rusin. Obecny był również mjr. Warzybok, Z-ca Kier. Okr. Urz. W. F. i P. W. w Przemyślu.

Prawie wszystkie powiaty reprezentowane były tak przez swych Kmdtów pow. jak i przez swych ref. wych. Obyw.

W pierwszej części odprawy składali swe sprawozdania Kmdci powiatowi ze stanu pracy na powierzonym im terenie. W ciągu kilku godzin przesuwały się obrazy warunków, wśród których Związek nasz musi pracować. Uwidocznił się jednak szczegół, wspólny wszystkim sprawozdawcom; oto mimo trudności i ciężkich przeszkód Z. S. na terenie Okręgu rozwija się i rozrasta. Podkreślić należy, że prawie wszędzie nauczycielstwo przystępuje do współpracy w Związku, poświęcając bezinteresownie wiele czasu młodzieży strzeleckiej.

Druga część odprawy przeznaczona była na referaty.

Ob. Cichocka ref. Okr. wygłosiła referat o pracy żeńskiej z Z. S., ob. mjr. Stawarz referat strzelectwa Kmdy Okr. w przemówieniu swem z całym naciskiem podkreślił konieczność wzmożenia pracy na polu strzelectwa w terenie.

Po referatach Kdt Okr. ob. Kpt. Ickowicz omówił bieżące sprawy, oraz podał szereg zarządzeń na czas najbliższy.

Następnie zabrał głos Z-ca Kmdta Głównego ob. ppłk. Rusin, który omówił szereg zasadniczych wytycznych prac w Związku, oraz udzielił wyjaśnień na rozliczne zapytania poszczególnych interpelantów. Podkreślił ze swojej strony dążności i tendencje jakich Kmda Główna w pracy przestrzega.

Przemówienie ob. płk. Rusina zakończyło oficjalną część zjazdu.

## KURS SAMOCHODOWY W PRZEMYŚLU

Staraniem Kmdy Okr. Nr. X, oraz dzięki poparciu D-cy II Dyw. Samochodów Pancernych i D-cy II Szwadronu, zorganizowany został w Przemyślu 6 tygodniowy kurs broni pancernej, łącznie z nauką prowadzenia samochodów dla Zw. Strzeleckiego.

Przybyło nań z różnych powiatów zgórą 30 kandydatów, którzy zostali zakwaterowani w Żórawicy Górnej, w koszarach II Szwadronu Samochodów Pancernych.

# ŚWIĘTO KOMENDANTA w ODDZIAŁACH

## W OPOCZNIE

W telegraficznym skrócie święto Marszałka w Opocznie przedstawić możemy następująco:

We środę (18-go) wieczorem capstrzyk orkiestry i marsz ze śpiewem oddz. Z. S. Opoczno I.

W czwartek rano zbiórka oddziałów Z S., Straży Kolejowego P. W. i organizacyj społecznych na szosie Inowłodzkiej przed Kmdą Pow. Z. S. Następnie raport, przegląd oddziałów na placu Kościuszki i uroczyste nabożeństwo w kościele i synagodze. W południe odsłonięcie tablicy z popiersiem Marszałka na frontonie gmachu sejmiku pow., oraz defilada. Wieczorem akademja zorganizowana i wykonana własnemi siłami oddziałów Z. S. męskiego i żeńskiego.

Uroczystości te zgromadziły w Opocznie około 450 strzelców z różnych Oddziałów w powiecie.

W dniu 22 marca b. r. podobne uroczystości organizowane były przez Oddziały Z. S. w Białaczowie, Białobrzegach, Drzewicy, Odrzywole, Sławnie, Studziannie i Zarnowie.

## W CZYŻYNACH.

Uroczystość rozpoczęła się wmarszem do Czyżyn okolicznych oddziałów strzeleckich, które z bronią u nogi ustawiły się przed gmachem 7-mio klasowej szkoły powszechnej.

Po odebraniu raportu wygłosił przemówienie do strzelców i publiczności Kmdt P. W. 20 p. p. Kraków — Powiat kpt. Górak, zakończone okrzykiem na cześć Budowniczego Polski, który zebrani z entuzjazmem powtórzyli. Orkiestra strzelecka z Grębałowa odegrała „Brygadę". Oddziały prezentowały broń.

Po tej części programu odbyła się w dużej sali szkolnej, efektownie udekorowanej, uroczysta akademja, po zagajeniu której chór mieszany dziatwy szkolnej odśpiewał „Wieniec pieśni legjonowych", Dalsze punkty programu objęły: djalog 6-cio letnich dzieci w strojach krakowskich: „Jak uczcimy Imieniny Komendanta?" — 4 deklamacje wykonane przez strzelczynie i strzelców z Czyżyn, produkcje orkiestry z Grębałowa i przemówienie prez. Z. S. w Czyżynach ob. Marszałka „Rola Marszałka J. Piłsudskiego w Odrodzonej Polsce". Uroczystość zakończono odegraniem hymnu Państwowego.



*Wartę honorową przy odsłoniętej w Opocznie w dniu Imienin Komendanta tablicy pełnili strzelcy.*

Po uroczystej akademji odbyła się defilada trzech oddziałów strzeleckich, którą przyjął kpt. Górak w otoczeniu por. rez. Patykowskiego del. K-dy Pow. Z. S. Kraków, Zarządu tut. oddz. strzeleckich, z prez. ob. Marszałkiem na czele. Defilada oddziałów P. W. Strzelca przy dźwiękach orkiestry, prowadzona przez instr. plut. zaw. Gawlika wypadła wspaniale.



*Dąbrowica. Pluton P. W. przed nowo otwartą świetlicą.*

## W DĄBROWICY NA POLESIU

W kresowem miasteczku Dąbrowicy dzień 19 marca obchodzony był nader uroczyście. Na program złożyły się: capstrzyk plutonu p. w. i ochotniczej straży ogniowej, nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań, akademja.

Na zakończenie nastąpiło poświęcenie i otwarcie świetlicy, ufundowanej staraniem Podkomitetu W. F. i P. W. w Dąbrowicy.

Poświęconą i otwartą świetlicę oddano do użytku oddziału p. w. w ręce km. pow P. W. por. Beraka

## W KAŁUSZU.

Dnia 18-go o godz. 19-tej capstrzyk muzyki salinarnej przy asyście kompanji honorowej strzelców, ulicami miasta i z powrotem.

Nazajutrz rano „Pobudka" muzyki salinarnej, a następnie uroczyste nabożeństwo w kościele, cerkwi i w synagodze

Po Mszy św. odsłonięcie na budynku starostwa tablicy pamiątkowej, przez star. Kostołowskiego.

Po odsłonięciu tablicy i przemówieniu starosty Kostołowskiego, odbył się pochód ulicami miasta przy dźwiękach muzyki salinarnej oraz defilada przed pomnikiem kr. Jana Sobieskiego.

W uroczystości brały udział: Zw. Strz., Sokół, P. W., miejscowe organizacje, i szkoły.

Rano przed ogólną uroczystością odbyły się uroczyste poranki ku czci Marszałka Piłsudskiego, w pięknie przystrojonych salach szkolnych.

W południe odbyła się w sali Z. S. pogadanka dla zebranych z powiatu strzelców na temat znaczenia i wielkości Marszałka Piłsudskiego w Narodzie.

Wieczorem tego dnia, staraniem Ogniska naucz. i Z. S. została odegrana operetka „Wiesław" w sali „Sokoła", wypełnionej po brzegi publicznością.

Szereg pieśni legjonowych odśpiewał miejscowy chór pod batutą sędz. Kinalskiego.

## WE WŁOSZCZOWIE.

Komitet Obchodu opracował program uroczystości na cały tydzień. Otóż 15-go odbyły się na strzelnicy we Włoszczowie zawody propagandowe strzeleckie. W dniu 18 wieczorem ulicami miasta przeszedł capstrzyk, w którym wzięły udział:

PW., Z. S., podof. rez. i Straż Pożarna. Na rynku odbył się raport, który odebrał Kmdt Pow. PW. por. Cybulski, a ob. Mijal w imieniu organizacyj złożył na ręce Kmdta i Kier. Pow. Z. S. depesze do Marszałka.

W dniu 19 b. m. uroczystości rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafjalnym. Zbiórka ściągnęła oddziały Z. S. z Woli - Wiśniowej, Kurzelowa, Chotowa. Pochód formuje się na placu szkolnym, gdzie Kmdt Pow. Z. S. odbiera raport. Po raporcie nabożeństwo, skąd pochodem wracają wszyscy pod kamień 10-ciolecia powstania państwa i tutaj ob. Mijal wygłasza przemówienie, oraz odczytuje rozkaz Kmdy Pow. nadający stopień st. strzelców 42 obywatelom. Kmdt Pow. Z. S i ref. sportowy ob. Bogacz rozdali zwycięzcom zawodów niedzielnych dyplomy, oraz świadectwa II-go stopnia P. W. tym, którzy go ukończyli w liczbie 59 na kursie przy 27 p. p. w Częstochowie.

Następnie pochód przedefilował przed władzami wojskowemi i cywilnemi, poczem zostaje rozwiązany. Oddziały Z. S wracają do szkoły na wspólny obiad. przyrządzony przez strzelczynie miejscowego oddziału.

Wieczorem w „Kinie Oaza" odbyła się akademja, na którą złożyły się: przemówienie ob. Zgody, chór szkolny, deklamacje dziatwy szkolnej, chór męski, II . III akt dramatu „Więzień Magdeburga.", odegrany przez miejscową sekcję dramatyczną.

Na zakończenie uroczystości w niedzielę 22-go sekcja dramatyczna Z. S miejscowego oddziału odegrała całość dramatu „Więzień Magdeburga".

## W ROZDOLE N. DN.

Całą organizację obchodu wzięli w swe ręce członkowie oddziału ob. ob. por. Matusiewicz, kmdt. Blatkiewicz i prez. Skrzyński.



*Oddział Rozdół n/Dn. przed swoją świetlicą. Pośrodku por. Matusiewicz, kmdt ob. Blatkiewicz, prezes burmistrz Skrzyński i instr. Borusowski.*



*Defilada Oddziałów przed reprezentantami władz w Mościcach.*

W wigilję Imienin przemaszerowali chłopcy przez miasto z płonącemi pochodniami, a na rogach ulic odtrąbiono capstrzyk.

Nazajutrz rano nabożeństwa: w kościele, cerkwi i synagodze. Po modłach ciągną wszyscy, organizacje, dziatwa szkolna i mieszkańcy do gmachu Tow. Szkoły Ludowej na poranek. Dla jednych jest to końcowa uroczystość dnia, inni spotkają się znowu wieczorem na przedstawieniu, zorganizowanem przez Strzelców.

Utwór sceniczny „Żyj Polsko", słowo wstępne kierownika szk. Neheta i deklamacje ob. Szymańskiej zapowiedziane w programie ściągają licznych gości. Dochód z przedstawienia przeznaczył oddział na kupno kompletów sportowych dla swych członków.

## W MOŚCICACH.

Rozpoczęliśmy święto Komendanta w wigilję Imienin capstrzykiem oddziałów Z. S. Odczytanie tradycyjnego rozkazu przy dźwiękach pochodni nastąpiło przed budynkiem starostwa, poczem przy dźwiękach orkiestry ulicami miasta przesunął się długi wąż pochodu.

Następnego dnia rano nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Mimo powszedniego dnia w kościele pełno okolicznego włościaństwa.

Pięknie wypadła defilada przed przedstawicielami Władz i Organizacyj oddziałów Z. S., Straży, Harcerzy, Pracowników Kolejowych i Stow. Rzemieślników.

Poranek w szczelnie wypełnionej sali Sokoła zamknął poranne uroczystości.

Na godziny wieczorne przypadła akademja ku czci Solenizanta, zakończona wyświetlaniem filmu „Polonia Restituta".

## W JAŚLE.

Na program obchodu złożyły się: capstrzyk orkiestry kolejowej zaś w dniu następnym uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, podczas którego orkiestra Z S. wykonała szereg pieśni religijnych, następnie westiwal na rynku z okolicznościowem przemówieniem i dekoracją przez star. Marossanyiego p. Jana Kryspina Trzeciska, srebrnym krzyżem zasługi i Józefa Kasprzyka posterunkowego srebrnym krzyżem zasługi. Po dekoracji i koncercie orkiestr Oddziały Z. S. i P. W. — przedefilowały przed władzami miejscowemi wykazując swoją tężyznę.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody strzeleckie pod nadzorem ob. kpt. Kleina łącznie z rozdaniem przez p. starostę pięknych nagród za najlepsze wyniku w strzelaniu.

Wieczorem w salach „Sokoła" urządzono akademję, na której słowo wstępne wygłosił prez. Kom. Obch. Dr. Spólnik. Chór „Echa" wykonał pieśni legjonowe — orkiestra Z. S. „Kujawiaki" w końcu odegrano sztukę „Noc w Belwederze".

# Zawody marszowe w Sosnowcu

Na zakończenie uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego, Kmda Z. S. pow. Będzin urządziła w dniu 22 marca drugie zawody marszowe o puhar przechodni okr. zw. Legjonistów Zagłębia Dąbrowskiego na 30 klm. trasie: Sosnowiec — Będzin — Dąbrowa — Zagórze— Piwka — Modrzejów — Sosnowiec.

Do zawodów stanęło 12 drużyn z oddziałów: Sosnowiec, Pogoń, Będzin, Dąbrowa, Czeladź, Grodziec, Klimontów, Niwka, Niemce, Porąbka, Strzemieszyce I i II.

Przy starcie drużyn obecni: przedstawiciele wojskowości z p. mjr. Michockim —obw. kmdtem P. W. i W. F., kmdt Obw. ob. Toba, Zarząd Powiatu z prezesem ob. Szenkiem, delegaci zarządów Oddziałów, oraz przedstawiciele władz samorządowych i powiatowych.

Przepiękna pogoda zgromadziła niezliczone tłumy publiczności, oczekujące z wielkiem zainteresowaniem przebiegu marszu i ostatecznych wyników.

Wychodzącym drużynom towarzyszą sędziowie kontrolni na motocyklach, przy każdej jeden, prócz tego na trasie konno ob. Nowara — kierownik zawodów. Opieka lekarska spoczywała w rękach p. dr. Branickiego, który objeżdżał trasę, mając do dyspozycji dwa sanitarne samochody, i kilku felczerów. W miejscowościach, objętych trasą, tłumy publiczności witały maszerujące drużyny.

Po jednominutowym odpoczynku i skromnym posiłku w Dąbrowie i Niwce, zawodnicy ruszyli w dalszą drogę.

W czasie marszu — Zarząd Pow. urządził dla przedstawicieli i zaproszonych gości, w lokalu Klubu Młodzieży im. Marszałka Piłsudskiego koncert orkiestry symfonicznej oddz. Będzin, gdzie też byli informowani przez telefon o wynikach marszu na przestrzeni Będzin — Dąbrowa — Piwka.

Na pół godziny przed przybyciem pierwszej drużyny, stanęli na mecie przedstawiciele, obecni przy starcie, oraz sędziowie marszu pp.: prof. Dobrowolski, Kozioł, ppor. Ciepiela, kmdt okr. podof. rezerwy p. Danielewski, i kier. zaw. ob. Nowara.

O godzinie 12.12 przybyła pierwsza drużyna w pełnym składzie (13) oddziału Dąbrowa w czasie 3 godz. 27 min., 2. drużyna z Czeladzi 3 godz. 28 min., 3) drużyna Sosnowiec 3 godz. 35 min. Następnie przybyły drużyny: Pogoń, Grodziec, Strzemieszyce I, Porąbka, Niwka, Niemce, Klimontów. Drużyny z Będzina i Strzemieszyc II zostały zdyskwalifikowane.

Przybywające drużyny zostały skierowane do łaźni miejskiej, skąd po zbadaniu przez lekarza i kąpieli, udały się do Sem. Nauczycielskiego na obiad. Zasiedli wraz z niemi liczni goście.

Zwycięskie drużyny otrzymały piękne nagrody: Dąbrowa po raz drugi puhar przechodni i komplet do szermierki, Czeladź 13 kostjumów sportowych (koszulka i spodnie), ofiarowane przez Okręg Zw. Podof. Rezerwy Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec dwie pary rękawic bokserskich od kom. obch. Imienin Marszałka, Pogoń trąbkę sygnałówkę — dar J. Białas w Sosnowcu, Grodziec marmurową płytkę — dar J. Goldberg i Kuczyński w Sosnowcu. Przy wręczaniu nagród przemawiali: ob. Alinstaedt — wicepr. okr. zw. Legjonistów, ob. Szenk — prez. pow. Z. S. i mjr Michocki — obw. kmdt P. W. i W. F .Drużyny po odśpiewaniu I-szej Brygady i okrzykach na cześć Marszałka Piłsudskiego odjechały do swych miejsc zamieszkania.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

*Jedyny mecz ligowy* podczas Świąt Ruch — Lechja rozegrany w Katowicach przyniósł zwycięstwo Ślązakom w stosunku bramek 5:0.

*Mecz ligowy Pogoń — Garbarnia* z powodu złego stanu boiska został odwołany. W spotkaniu towarzyskiem zwyciężyła Pogoń 2:0. Na 30 minut przed końcem gry Garbarnia zeszła z boiska.

*W czasie Świąt* czołowe drużyny ligowe rozegrały szereg spotkań z drużynami zagranicznemi i tak:

Wisła (Kraków) gościła III Kerulet (Węgry) ulegając Węgrom 4:3.

W drugi dzień Świąt goście walczyli z Cracovią zwyciężając w stosunku 1:0.

Warta (Poznań) rozegrała dwa mecze z czeską drużyną Židenice (Brno) ulegając w pierwszym dniu 2:8 i wywalczając w dniu drugim wynik remisowy 3:3.

*W stolicy* odbyły się dwa mecze między Polonją i Legją o puhar „Qui Pro Quo"; w pierwszym dniu zwyciężyła Polonja 4:2, w drugim Legja 3:0. Wobec zdobycia przez obie drużyny po 2 pkt., o zdobyciu puharu — zadecyduje mecz trzeci.

*Drugi z kolei bieg naprzełaj Ośrodka W. F. w Warszawie* rozegrany na trasie 8 klm. (pierwsze 4 klm. za prowadzeniem) wygrał bezkonkurencyjnie Kusociński w czasie 13 m. 59 sek.

*W trzecim wiosennym biegu naprzełaj Ł.K.S.-u w Łodzi* zwyciężył Petkiewicz w czasie 15 m. 39,6 sek. przed Starostą 15 m. 47.4 sek.

*Tabela ligowa przedstawia się następująco:* 1) Cracovia 3 pkt., 2) Polonja 3 pkt; 3) Ruch 2 pkt.; 4) Garbarnia 2 pkt.; 5) Ł. K. S. 2 pkt.; 6) Wisła 2 pkt.; Czarni, Legja, Warszawianka, Warta, Lechja bez punktów. Pogoń jeszcze żadnego meczu ligowego nie rozegrała.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

*Ob. Zarembowski, Stołpce.* Fotografje i materjały przysyłane z terenu, odnoszące się do pracy oddziałów wykorzystujemy, jako materjał bezpłatny. Dlatego też nie moglibyśmy przesłać Wam honorarjum za fotografję, która i tak nie nadaje się do reprodukcji, gdyż jest prześwietlona.

*Ob. Ob. Strauss, Jarosław; Babiarz, Przemyśl; Fert, Olkusz.* Serdecznie dziękujemy za nadesłane życzenia.

*Ob. Dusznlak, Rozdół n/Dn.* Sprawę prenumeraty przekazaliśmy Administracji. Wszelką korespondencję chętnie będziemy, oczywiście w miarę możności, wykorzystywać. Legitymacyj dla naszych korespondentów nie wydajemy.

*Ob. Jana Płonkę,* b. komendanta Okręgu Śląsk prosimy o przesłanie nam dokładnego adresu, celem doręczenia listu z Argentyny od b. strzelca ob. Pawła Rzesuty.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 323-50.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł. 1/4 strony 260 zł.
Za tekstem: cała strona 600 zł.. 1/2 strony 360 zł.. 1/3 strony 250 zł.. 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25 drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: Józef Korpała, Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Druk. „KADRA", ul. Długa 50.

# WIADOMOŚCI STRZELECKIE

## PROPAGANDOWY BIEG NAPRZEŁAJ W WIELUNIU

W dniu 15 marca Z. S. powiatu wieluńskiego urządził drużynowy bieg naprzełaj. Do biegu zgłosiło się 54 zawodników, a na start przybyło 42. Trasa wynosiła 4 km. 350 mtr.

Pogoda nie sprzyjała, nadzwyczaj silny wiatr i śnieg z deszczem — błoto. Pierwszym, przybyłym do mety po przebiegnięciu całej trasy w 17 minut 2,9 sek. był zawodnik Nr. 26-ty ob. Rumpel z oddz. Z. S. Skomlin.

W ogólnej klasyfikacji: pierwsze miejsce zajęła drużyna Z. S. Praszka II (Lebjedjew, Bażanow, Kukulski), 2-gie — Z. S. Wieluń, 3-cie — drużyna Z. S. Skomlin.

## Z ŻYCIA OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Dnia 3 lutego b. r. odbyło się w Rawiczu zebranie organizacyjne Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego na powiat Rawicz. Zebraniu przewodniczył starosta powiatu Akkert przy udziale 107 osób dosłownie reprezentujących społeczeństwo całego powiatu. Po przemówieniu starosty oraz komendanta okręgu z Poznania kpt. Orlicza i prof. Mazysza, został wybrany zarząd w składzie następującym: starosta Akkert — prezes, p. Boberski dyr. poczty — wiceprezes, p. Krauze — sekretarz, prog. Heimrat — skarbnik.

Podobne zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego odbyło się 10 lutego r. b. w Pleszowie, w sali gimnazjalnej, w murach której zebrało się 300 osób. Zebranie zagaił starosta powiatowy Siekierzyński, proponując na przewodniczącego płk. dypl. Mozdyniewicza, d-cę 70 p. p., co zebrani przyjęli przez aklamację. Po przemówieniu kierownika referatu wych. obyw. Komendy Okręgu Nr. VII o celach Towarzystwa, oraz oficera P. W. 70 p. p. kpt. Koczorowskiego na temat znaczenia Zw. Strzel. jako organizacji p. w. dokonano wyboru Zarządu w następującym składzie: hr. Łubieński — prezes, Ciążyński, ziemianin — wiceprezes, p. Radomski, urzędnik — sekretarz, pkt. Wolf — skarbnik. Jako członkowie weszli do Zarządu: mec. Ferz, p. Cichocki, przemysłowiec, p. starościna Siekierzyńska i p. poseł Błaszczak. Do Komisji rewizyjnej powołano mec. Kędzierskiego, hr. Zamoyskiego i naucz. Janeja. 286 osób zebranych na sali zgłosiło odrazu swój akces do Towarzystwa. Szczególnie należy podkreślić obecność na zebraniu całego korpusu oficerskiego 70 p. p. wraz z dowódcą płk. dypl. Mozdyniwiczem, którego akcji, połączonej ze współpracą starosty Siekierzyńskiego i oficera P. W. kpt. zawdzięczamy zdecydowane przełamanie w społeczeństwie pow. pleszewskiego nieprzyjaznego nastroju dla Związku Strzeleckiego.



## JAK PRACUJE OKRĘG KRAKÓW?

W ciągu m. stycznia i lutego b. r. zorganizowała Komenda Okręgu 8 dwudniowych kursów wychowania obywatelskiego dla referentów oddziałowych. Z 16 powiatów, które kursa te obesłały wzięło udział 230 referentów, w większej części nauczycieli szkół powszechnych. Przedmiotem kursów była, prócz historji Z. S., metody ka pracy obejmującej całokształt zagadnień wychowania obywatelskiego na gruncie oddziałów.

Mimo nie zawsze korzystnych warunków aury dla sportu strzeleckiego zaprawa w strzelaniu jest w pełnem tempie, a przedewszystkiem prawo obywatelstwa zyskują sobie wiatrówki, które jako broń do strzelań izbowych znajdują duże zastosowanie w naszych warunkach pracy. W szeregu powiatów zostały też zorganizowane zawody z wiatrówek. Rozpoczęta praca organizacyjna nad zespołami konkursowemi przysposobienia rolniczego zostala zakończona. Z 16 powiatów zgłosił Związek Strzelecki pokaźną liczbę 250 zespołów na tematy przewidziane przez Ministerstwo Rolnictwa, nadto w roku bieżącym wprowadzono do pracy przysposobienia rolniczego w Z. S. sosnę, której kultura szczególne posiada znaczenie dla małorolnych i rozpowszechniono zespoły gołębi pocztowych, tak ważnego środka łączności.

Rozpoczęły się również terenowe kursa gier sportowych, zaprawy lekkcatletycznej prowadzone przez instruktorów Kmdy Głównej. — I tak pracuje już powiat makowski na kursie w Jordanowie, następnie idzie powiat Grybów, Ropczyce, Dąbrowa k/Tarnowa i t .d.

Od lutego w każdą sobotę urządza Zarząd Okręgu pogadanki w radjo krakowskiem pod tyt. „Świetlica Strzelecka", w czasie od godz. 19,25 — 19,40.

## BIELSK PODLASKI

Oddział w Bielsku Podlaskim stale się rozwija i pracą swą zdobywa coraz większy zastęp członków czynnych i wspierających.

Ostatni nasz sukces jest to otworzenie nowej świetlicy składającej się z 4 pokoi, w której to posiadamy własną bibljotekę, 4-ro lampowe radjo, oraz wszelkie gry towarzyskie.

Świetlica jest otwarta codziennie wieczorem.

Codziennie w świetlicy odbywają się jak nie zajęcia p. w. to zajęcia oświatowe jak to: próby śpiewu, próby przedstawień, nauka gry na skrzypcach, próby orkiestry mandolinistów i gitarzystów. Kierownikiem naszej świetlicy został p. Geppert pow. ref. oświaty pozaszkolnej z którym współpracują pp. nauczycielowie: p. Krzysztofka A. kierownik sekcji teatralnej, p. Sarnacki Fr. kierownik chóru i p. Mieszalski B. kierownik sekcji muzycznej.

Jednem słowem dzięki energji naszego prezesa p. Weremieja M. oraz wyżej wspomnianych osób praca strzelecka stoi na jaknajlepszej drodze i ma przed sobą świetlaną przyszłość.

*S. T.*

## ODDZIAŁ STRZELECKI W MAJDANIE

Chociaż już drugi rok istnieje nasz Oddział dotąd nie dał znaku życia w „Strzelcu", a to z powodu trudnych warunków pracy.

Jedynie tylko Nauczycielstwo szkoły powszechnej przykłada co może swej pracy, by tylko nie zaprzepaścić pracy na tem polu. To też szczupły liczbowo w 1929 r. Oddział (20 osób) z czego 12 ćwiczących w p. w. i w. f. w 1930/31 dochodzi do 34 członków.

Chociaż w ręku jednego spoczywa rola prezesa, ref kult. - oświatowego i komendanta Oddziału lecz w skromnych ramach praca idzie naprzód. Dzięki temu z 12 ćwiczących 11 zgłasza się do egzaminu I stopnia i zdaje tenże. Poza tem Oddział zdobywa dwie II-gie nagrody na święcie przysposobienia w Końskich w strzelaniu z broni małokalibrowej na 25 i 50 m. w jesieni 1929 r.

Obecnie są dwie drużyny t. j. I i II stopnia.

Poza tem drogą imprez zdobyto mały fundusik, z którego zakupiono skromną bibljoteczkę, część zaś przeznaczono na sprzęt do przyszłej świetlicy. Obywatel prezes w swym własnym domu odstąpił jedną małą ubikację na urządzenie świetlicy bezinteresownie do użytku. Obecnie więc sporządzono część sprzętu, reszta sprzętu sporządza się.

Poza tem obecnie przygotowują się obywatele młodzi do urządzenia cyklu przedstawień.

# RZECZY CIEKAWE I WESOŁE

## DZIAŁ ROZRYWEK

### ZADANIE Nr. 17.

*Ułożył ob. Fietkiewicz, Piotrków Tryb.*

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | | | R | A |
| | | | R | A | |
| | | R | A | | |
| | R | A | | | |
| R | A | | | | |

Puste kratki figury wypełnić literami tak, by słowa otrzymane, odczytane w kierunku poziomym oznaczały: 1) Zasłona, 2) Imię męskie, 3) Rzeka w południowej Ameryce, 4) Miasto w Polsce, 5) Faraon egipski.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 27 kwietnia nagroda — ciekawa książka Seweryna Przybylskiego „Goniec królewski", za zadanie 1 pkt.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 11.

M — car — Warta — cisza — orzeł — brama — pałka — cela — okoń

P — gil — piłka — posag — długi — podaj — posąg — orka — Emil

Ja — ów — za — et — te

ża — yt — ja

na — ar — ma

do — łi — uk — go — on

Krzyżówka — to najbardziej niebezpieczna pułapka dla Rozwiązywacza. Namęczy się, nałamie głowy, jeden wyraz zły— i wszystko stracone.

Taki właśnie los spotkał: 1) oddział Kopowalce (nie istnieje imię „Alik", trzeba było wstawić Emil!), 2) ob. Ferta, Olkusz (inaczej komnata — to „cela", a nie „sień"), 3) ob. Bieszczada, Reszki („kołek" nie jest sprzętem sportowym!) oraz 4) ob. Gawlika, Kraków, który omyłkowo podał „zobowiązania", czyli „długi" jako „nauka". Bardzo ładne graficznie rozwiązanie 5) ob. Szwaji z Piotrkowa też zostało skazane na dyskwalifikację, gdyż brakowało w niem wyrazów dających imię „Józef".

Prawidłowe rozwiązania nadesłali i po 3 pkt. zaliczone mają: 6) oddział żeński Siedlce, 7) ob. Drozdowski, Łopuszanka, 8) ob. Babiarz, Przemyśl, 9) ob. Kuziów, Kraków, 10) ob. Kordasiewicz, Podbuż, 11) oddział żeński Łowicz, 12) ob. H. Gierczak, Nowogródek, 13) ob. A. Wolfram, Wawer; 14) oddział Wywła, 15) ob. Serwatka, Lwów, 16) oddział Kostopol, 17) ob. Borysławski, Kielce, 18) ob. J. Terlecki, Poszumień, 19) oddział Budzów, 20) ob. Wróblewski, Sielec, 21) ob. Dubowski, Brześć nad Bugiem, 12) ob. Wierzbowski, Szczekociny, 23) ob. Strauss, Jarosław.

Poza konkursem, (bez kuponów) nadesłali rozwiązania: 24) ob. Wieczorek, Warszawa — Powązki; 25) ob. Piaścik, Mątwica; 26) oddział Chorzele; 27) ob. Łucjan, Wojcieszków; 28) ob. Andruszkiewicz, Choroszcz; 29) oddział Porąbka; 30) ob. Łęcki, Łódź.

Nagrodę, ofiarowaną przez Projektodawcę zadania, plakietkę z podobizną Marszałka wylosowała ob. Halina Gierczak, Nowogródek.

### PUNKTACJA KONKURSOWA.

Stosownie do zapowiedzi w ostatnim numerze „Strzelca" podajemy dziś wykaz przodujących w II Konkursie Działu Rozrywek, a więc tych, którzy za rozwiązania poszczególnych zadań zdobyli największą możliwą do osiągnięcia ilość punktów.

Prowadzą konkurs z 9 pkt. (zadanie 8 —2; 9 — 1; 10 — 1; 11 — 3; 12 — 2); 1) oddział żeński Łowicz, 2) oddział Budzów, 3) oddział żeński Siedlce, 4) oddział Wywła, 5) ob. Strauss, Jarosław, 6) ob. Serwatka, Lwów; 7) ob. Drozdowski, Łopuszanka; 8) ob. Dubowski, Brześć n/B.; 9) ob. Kuziów, Kraków; 10) ob. Babiarz, Przemyśl; 11) ob. A. Wolfram, Wawer; 12) ob. J. Terlecki, Poszumień; 13) ob. Wierzbowski, Szczekociny (rozwiązanie zadania nr. 10 nadesłane w chwili, gdy numer był na maszynie, w przyszłości nie będziemy tego uwzględniać).

Nie potrzebujemy chyba nadmieniać, że dalsze punktacje przyniosą, być może, zasadnicze zmiany w obecnym układzie. Na pocieszenie pozostają jednak (patrz nr. 8 z dnia 22 lutego b. r.) dwie dalsze nagrody: autorska, oraz za rozwiązania, wyróżniające się pod względem wykonania graficznego. Ale tutaj nic jeszcze narazie przewidzieć nie można.

**Rozwiązanie zadania Nr. 12 z braku miejsca przełożyć musieliśmy do następnego numeru. Punktacja jednak uwzględnia już to zadanie.**




### CO JEST?

Sędzia: — W jaki sposób oskarżony wyciągnął poszkodowanemu papierośnicę i złoty zegarek?

Oskarżony: — Przepraszam pana sędziego, czy tu jest sąd, czy sala wykładowa?

### Z ROZMÓWEK MAŁŻEŃSKICH.

— O, gdybym była posłuchała mojej mamy, która mi tak odmawiała małżeństwa z tobą!

— Co ty mówisz? — Nie wiedziałem, że twoja matka była dla mnie tak życzliwa przed ślubem.

### NIGDY NIE ZASTĄPI.

— A jednak, jestem przekonany, że radjo nigdy nie zastąpi gazety.

— Dlaczego?

— Czyż można przy pomocy radja napalić ogień w piecu, lub coś zapakować?

### NIEPOTRZEBNA OBAWA

Kupujący do subjekta z zawiązaną twarzą: — A czy pan przypadkiem niema encyklopedji?

Subjekt (dotykając ręką twarzy): — O, niech się pan nie obawia, to nie jest zaraźliwe.

### SUMIENNY.

Stróż nocny budząc się o 6-ej rano.

— Miałem pilnować tylko do piątej! — No, ale muszą mi za tę godzinę dodatkowo zapłacić!

### MIĘDZY URZĘDNIKAMI.

Mógłbyś się ogolić! Masz gębę tak szczecinowatą, że aż przykro patrzeć!

— Cóż bracie robić, kiedy pod koniec miesiąca człek żywi się tylko śledziami i wyłażą mu brodą ości.